Dziś: Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. | Środa, 12 czerwca 1935 r. | Nr. 159

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Obrady komisji konstytucyjnej
nad projektami ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 11.6. (Tel.wł.). Komisja konstytucyjna Sejmu rozpoczęła dzisiaj obrady nad zgłoszonemi przez klub B.B. projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Obrady budzą **duże zainteresowanie wśród posłów**, co manifestuje się licznym udziałem w posiedzeniu posłów ze wszystkich klubów parlamentarnych.

Z ramienia rządu uczestniczy w obradach **dyrektor biura prawnego Prezydjum Rady ministrów dr. Paczowski.**

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący pos. W. Makowski (B.B.) udzielił głosu referentowi obu projektów ordynacji wyborczej pos. B. Podoskiemu (B.B.).

W kilkugodzinnem przemówieniu referent streścił wiernie postanowienia 22 rozdziałów ordynacji sejmowej, powstrzymując się od naświetleń politycznych, jak również od podania motywów, które skłoniły klub B.B. do wysunięcia tego projektu.

O godz. 12 m. 30 przewodniczący W. Makowski zarządził **półgodzinną przerwę**, poczem pos. Podoski referował projekt dotyczący ordynacji wyborczej do Senatu.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji poseł Niedziałkowski (P.P.S.) wygłosił referat **o wniosku socjalistycznym, obejmującym odrębny projekt ordynacji do Sejmu i Senatu.**

Po dyskusji posiedzenie komisji zostało przerwane i odroczone do jutra do godziny 11 rano.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE RZĄDU GRECKIEGO
Mieszkańcy Krety wstrzymali się od głosowania

ATENY, 11.6. (PAT). Niedzielne wybory do parlamentu przyniosły rządowi 70 proc. wszystkich oddanych głosów.

Grupa monarchistyczna uzyskała 100 tys. głosów, komuniści — 60 tys. Głosowanie ludowe w sprawie przyszłego ustroju państwa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu.

Według doniesień ateńskiej agencji telegraficznej, wenizeliści głosowali na partję komunistyczną, nie przeprowadzili jednak ani jednego kandydata.

Jeden z kandydatów po otrzymaniu wiadomości, że przepadł w wyborach, popełnił samobójstwo.

Na Krecie powstrzymało się od głosowania 60 procent uprawnionych.

Lista rządowa otrzymała 24 tys. głosów na ogólną liczbę 35 tys. głosujących.

Przebieg wyborów na Krecie był spokojny.

Benesz w Leningradzie

LENINGRAD, 11.6. (PAT). Przybył tu dziś czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz.

Zniesienie wiz
POMIĘDZY SZWECJĄ A KRAJAMI BAŁTYCKIEMI.

RYGA, 11.6. — Jak donosi prasa kowieńska, w najbliższej przyszłości odbędzie się konferencja przedstawicieli Szwecji i państw bałtyckich w sprawie zniesienia wiz pomiędzy temi krajami.

Defilada
„OGNISTEGO KRZYŻA"

PARYŻ, 11.6. Podczas Zielonych świąt odbyła się w Algierze wielka parada kombatantów spod znaku „Ognistego Krzyża". Poraz pierwszy przy tej okazji wystąpiła w defiladzie *eskadra samolotów kombatanckich.*

Komendant „Ognistego Krzyż". płk. de la Roque odbył najpierw przegląd 30 samolotów organizacji, a następnie przyjął defiladę 15.000 członków. Podczas parady samoloty szybowały nad polem defilady.

Straszny wybuch
W HUCIE.

CHORZÓW, 11.6. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 16 wskutek przedostania się fałszywego powietrza do filtru gazowego przy hucie Batory nastąpił straszny wybuch, który wywołał na terenie huty olbrzymią panikę. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Straty są bardzo duże, jednak dotychczas nie ustalone.

Pożar w kopalni
CZTERECH GÓRNIKÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ.

ZWICKAU, 11.6. (PAT). W jednej z tutejszych kopalń wybuchł pożar, wskutek czego pracujący wówczas górnicy ulegli zatruciu gazami.

4-ch górników poniosło śmierć, a ...elu musiano przewieźć do szpitali

Przed likwidcją zatargu
japońsko-chińskiego

TOKIO, 11.6. (PAT). Agencja Reugo donosi: Premjer Okada oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że załatwienie sprawy zatargu japońsko-chińskiego *znajduje się na dobrej drodze*. Gen. Ho-Ing-Czing, chiński minister wojny, poinformował przedstawicieli japońskich, że *Chiny zastosowały się do wszystkich żądań japońskich.*

TOKIO, 11.6. (PAT). Agencja Rengo donosi z Tien-Tsinu: Po zlikwidowaniu zatargu o Chiny Północne dzięki przyjęciu przez Chiny wszystkich warunków japońskich, odbyła się wczoraj popołudniu w Tien-Tsinie konferencja sztabu generalnego japońskiego w Chinach północnych pod przewodnictwem gen. Umetsa. Tematem konferencji była sprawa wykonania przez Chiny warunków japońskich, ewakuacja garnizonów japońskich i sprawa zadawalającej współpracy pomiędzy Chinami a Japonją.

Przywódcy faszystów estońskich
przed sądem wojennym

TALLIN, 11.6. (tel. wł.) Jutro rozpoczyna się przed sądem wojskowym w Tallinie *proces polityczny*, przeciwko 39 *przywódcom faszystowskiej organizacji b. kombatantów*, pod nazwą „Vabsid", oskarżonym o udział w stowarzyszeniu, mającem na celu dokonanie *przewrotu w Estonji*. Trzech przywódców organizacji zbiegło zagranicę.

Plan przewrotu był dokładnie opracowany. Spiskowcy nabierali coraz większej śmiałości otwarcie zapowiadając *powstanie zbrojne i krwawą rozprawę z przywódcami politycznymi*.

Naruszenie granicy sowieckiej
przez oddział japońsko-mandżurski

MOSKWA, 11.6. (PAT). Agencja Tass donosi: Radca ambasady sowieckiej w Tokio *Rajwid* złożył dn. 10 bm. w min. spr. zagranicznych protest przeciwko *naruszeniu granicy sowieckiej* w dn. 3 czerwca r.b. przez oddział japońsko - mandżurski.

Oddział ten wkroczył na terytorjum sowieckie *i zaatakował dwóch konnych strażników sowieckich w odległości 1,700 m. od granicy*. Jeden z żołnierzy sowieckich pod strzałami dotarł do posterunku sowieckiego, celem sprowadzenia posiłków. Wysłany na miejsce oddział znalazł jedynie *wielką liczbę łusek od nabojów i strugi krwi*. Drugi żołnierz sowiecki, najwidoczniej ranny lub zabity, uprowadzony został na terytorjum mandżurskie, dokąd prowadzą *ślady koni*.

Radca Rajwid zażądał przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i wydania zarządzeń w celu *zapobieżenia na przyszłość podobnym gwałtom*.

Katastrofalne burze
we Francji i Bułgarji

PARYŻ, 11.6. Święta upłynęły we Francji *pod znakiem wielkich upałów i gwałtownych lokalnych burz*.

W Dunkierce zanotowano oberwanie się chmury, wskutek czego mieszkania suterynowe zostały zalane.

W departamencie Seine et Oise spadły ulewne deszcze i grad, wyrządzając wielkie szkody. Koło Oranu w Algierze *piorun uderzył w grupę kosiarzy* zabijając dwu z nich. Wysoka ciepłota spowodowała gwałtowne topnienie śniegu w Alpach francuskich. Ze stoków runęły w doliny masy wilgotnego śniegu, potoki górskie silnie wezbrały. Mała wioska górska Valoires *została zupełnie zniszczona* najpierw przez powódź i lawiny śnieżne, a następnie wiele domów zasypanych zostało masami ziemi, spadającej ze stoków. Wioska przestała niemal istnieć, na szczęście jednak, z mieszkańców nikt nie poniósł szwanku.

SOFJA, 11.6. Okolice Ruszczuku ucierpiały bardzo wskutek panujących od kilku już dni burz, którym towarzyszy katastrofalne gradobicie. W Ruszczuku i okolicznych wioskach *nie ocalała pod uderzeniami ziarn graduani jedna szyba*. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył ulice miasta warstwą *grubości 30 centymetrów*. Strącone przez wicher dachówki i odłamki murów *zabiły trzy osoby i zraniły 20*.

Fale na Dunaju przypominały zupełnie wzburzone morze. Szkody wyrządzone przez burze sięgają sumy kilkudziesięciu miljonów lew.

Proces szpiegowski
W RUMUNJI.

CZERNNIOWCE, 11.6. (PAT). — Przed sądem wojennym w Kiszyniowie toczy się sensacyjny **proces grupy inżynierów komunistów.**

Na ławie oskarżonych zasiada szpieg Flucz, b. urzędnik izby skarbowej w Bukareszcie, oraz inżynierowie **Ritenberg i Joswin** z Bukaresztu i **Desbi oraz Tighiny.**

Flucz, jak stwierdza akt oskarżenia, przeszedł w sowietach **szkołę szpiegowską**, poczem powrócił do Rumunji, gdzie udało mu się umieścić pozostałych oskarżonych na odpowiedzialnych stanowiskach.

Napad na dwór

RADOMSKO, 11.6. (Tel.wł.). Onegdaj w nocy do dworku Anieli Jungowej w Krzywanicach wtargnęło kilku zamaskowanych i uzbrojonych w noże oraz rewolwery osobników, którzy sterroryzowali właścicielkę i jej siostrę, grożąc im zastrzeleniem, poczem przystąpili do rabunku.

Nie niepokojeni przez nikogo bandyci skradli pewną ilość gotówki, biżuterję, dwie dubeltówki, szereg innych cennych przedmiotów, a nawet zabrali całą pościel.

Wartość skradzionych rzeczy poszkodowana ziemianka oceniła na 15.000 zł.

Tragedja na pustyni

PARYŻ, 11.6. (Tel.wł.). W stolicy Sezegambji Dakarze panuje wielkie zaniepokojenie o los czterech młodych francuskich urzędników kolonjalnych, którzy według nadeszłych tam doniesień władz angielskich, zginęli z pragnienia podczas przejazdu przez pustynię Sudanu.

Wszyscy czterej otrzymali miesięczny urlop. Zakupili samochód gąsienicowy i zamierzali przedostać się na nim aż do Nilu, astamtąd okrętem odjechać do Francji.

W pustyni uszkodził im się motor. Odważni urzędnicy porzucili zepsuty samochód i ruszyli w dalszą drogę piechotą. Podczas ciężkiej podróży padli wyczerpani upałem i brakiem wody.

Strzały na boisku piłkarskiem
podczas meczu klubów żydowskich

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 11.6. (tel. wł.). Podczas meczu piłkarskiego na boisku Sokoła między drużynami żydowskiemi Hapoel i Młot doszło do *niesłychanej awantury i rozlewu krwi*.

Gdy sędzia Moszek Goldhersz rozstrzygnął mecz na niekorzyść Hapoelu niezadowoleni z tego dwaj widzowie, zwolennicy Młota Moszek. Hirszer i Berek Goldsznajder, *wpadli z nożami w ręku na boisko i rzucili się na sędziego*. Goldhersz dobył wówczas rewolweru *i strzelił do napastników, raniąc obu ciężko*. Hirszera i Goldsznajdera odwieziono *do szpitala*. Goldhersza aresztowała policja. Mecz, oczywiście, przerwano.

Tragedja dzieci sowieckich

W Rosji sowieckiej ma nie być „bezprizornych" dzieci

W tych dniach opublikowano w Moskwie nowe rozporządzenie rządu sowieckiego, mające na celu usunięcie „bezprizorności" dzieci-włóczęgów. W rozporządzeniu mówi się, że koniecznem jest, aby zjawisko to zostało w Związku Sowietów usunięte i aby dzieci bezdomne znalazły się pod odpowiednią opieką.

W rozporządzeniu konstantuje się, że dotychczas jeszcze nie zdołano zlikwidować bedomności dzieci, co przypisać należy temu, że społeczeństwo sowieckie w małej mierze przyczynia się do likwidacji tego zjawiska. Rząd zapowiada szereg zarządzeń w tym kierunku a przedewszystkiem ustala zasady reorganizacji domów dla dzieci. Domy dla dzieci dzielić się będą na: *domy dla dzieci pozbawionych środków egzystencji*, specjalne domy dla dzieci potrzebujących opieki lekarskiej, domy dla ułomnych oraz specjalne domy dla dzieci-kalek. Instytucje te podlegać będą komisarjatowi oświaty, komisarjatowi zdrowia i komisarjatowi opieki społecznej.

We wszystkich domach dla dzieci i kolonjach *obowiązywać ma przymus pracy*, zależnie od wieku i siły wychowanków. Dzieci w ten sposób mają przyzwyczajać się do pracy. Opuszczając dom, dziecko musi mieć jakieś rzemiosło w ręku *i musi być zdolne do pracy w różnych dziedzinach produkcji.*

Rozporządzenie również ustala program wychowania i kształcenia dzieci w domach wychowawczych. Mówi się również o odpowiedzialności karnej opiekunów, którzy pozostawiają poddane im pod opiekę dzieci bez dozoru lub opiekę nadużywają dla własnych korzyści. Kasy wzajemnej pomocy przy gospodarstwach kolektywnych *muszą troszczyć się o sieroty i udzielać pomocy dzieciom członków kołchozów*, którzy znaleźli się w krytycznem położeniu.

Specjalne zarządzenia odnoszą się do dzieci - chuliganów, włóczących się po ulicach. Rada komisarzy ludowych poleca zarządowi milicji, aby *zapobiegała wybrykom dzieci ulicznych* (bójki, napadanie przechodniów, czepianie się wozów tramwajowych itp.) Przy miejskich i rejonowych sowietach zakładane mają być sekcje dla walki z bezdomnością dzieci.

Za zachowywanie się dzieci odpowiedzialność ponosza rodzice. *Milicji przysługuje prawo karania grzywną do 200 rubli rodzicóm*, których dzieci przyłapane zostaną na uprawianiu chuligaństwa na ulicach. Jeżeli władze stwierdzą że rodzice nie wykonują odpowiedniego dozoru nad dziećmi, *sprawą zajmie się sąd*, który może wydać wyrok, mocą którego dziecko oddaje się do domu wychowawczego, przyczem koszta utrzymania ponosić mają rodzice.

Rada komisarzy ludowych wystosowała odpowiednie instrukcje do komisarjatów szkolnictwa, opieki społecznej i spraw wewnętrznych poszczególnych republik sowieckich. Władze i miarodajne czynniki *wyrażają przekonanie, że w ten sposób uda się zlikwidować zjawisko, które charakterystyczne było zwłaszcza w Związku Sowietów*, gdzie „bezprizornost" stała się przysłowiową.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

z Barankiewiczów

Annie-Paulinie Bargiełowej

a w szczególności: ks. prob. Machowi i ks. Śliwińskiemu za odprowadzenie Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, JWP. Schönom za wyrazy współczucia i życzliwą pomoc, Koleżankom Zmarłej, Kolegom z biura, pp. Majstrom, Znajomym oraz wszystkim tym, którzy okazali nam tyle serca i współczucia w tak ciężkich dla nas chwilach, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

3485 **MĄŻ, SYN i RODZINA.**

Zdjęcia filmowe z Polski

dla wytwórni niemieckiej

Wytwórnia filmowa Ufafilm w Berlinie, będąca jedną z większych central filmów naukowych w świecie, zwróciła się do władz polskich o **pomoc organizacyjną i poparcie przy zdjęciach niektórych okolic i miejscowości w Polsce.** Naskutek szeregu żądań, wysuwanych zarówno z Niemiec, jak i z zagranicy, Ufa wykonać zamierza kilka filmów krótkometrażowych krajoznawczo-etnograficznych obejmujących zdjęcia **Warszawy, Krakowa i Wieliczki, Puszczy Białowieskiej, Tatr i Huculszczyzny.**

W wyniku specjalnej konferencji międzyministerjalnej, postanowiono przyjąć propozycję Ufafilm i udzielić poparcia władz polskich dla zdjęć. Organizację pomocy administracyjnej i krajoznawczej **objął wydział turystyki Ministerstwa komunikacji.** W ostatnich dniach przybył z Berlina reżyser **dr. Ulrych Schulz** w towarzystwie operatora Sachnera i odbył podróż informacyjną do **Puszczy Białowieskiej, Pienin, Tatr, Krakowa i Wieliczki.** W podróży towarzyszył przedstawicielom wytwórni niemieckiej, z ramienia wydziału turystyki **dr. Mieczysław Orłowicz.** W Białowieży odbyto konferencję z dyrektorem lasów państwowych **inż. Neumannem,** znakomitym myśliwym **inż. Knothem** i łowczym Puszczy Białowieskiej p. Charczunem, celem przygotowania zdjęć nietylko samej puszczy, ale również zwierzyny łownej i ptactwa łownego. **Zwiedzono także Park Narodowy, rezerwat żubrów i zakłady przemysłowe w Hajnówce.** W Zakopanem dyrektor muzeum tatrzańskiego prof. Zborowski przyobiecał delegatom Ufy zaaranżowanie zdjęć zarówno z dziedziny etnograficznej, jak i turystycznej.

Realizacja filmów rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Tragedja miłosna pod Łodzią

Samobójstwo narzeczonych przed ślubem

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.). Mieszkańcy podmiejskich okolic Łodzi wstrząśnięci zostali do głębi *tragedją miłosną*, jaka rozegrała się we wsi *Chelmno* koło Łodzi.

Niedawno do miejscowej szkoły przybyła nauczycielka *Bronisława Jamrozówna z Łodzi.* Poznała ona syna zamożnych właścicieli ziemskich z Chełmna, *22-letniego Józefa Kupińskiego.* Młodzieniec zakochał się *bez pamięci* w pięknej, ale *starszej od siebie o 8 lat nauczycielce.* Zresztą i ona była mu *wzajemna.* Oboje zdecydowali, że się pobiorą.

Natrafili jednak na *nieprzezwyciężony opór rodziny Kupińskiego,* a szczególnie jego matki. Kupiński przeżywał *prawdziwą tragedję,* kochał bowiem bardzo matkę i nie chciał przeciwstawić się jej woli, z drugiej strony zaś *nie wyobrażał sobie życia bez Jamrozówny.*

Oboje młodzi wreszcie uradzili, że wezmą ślub *nawet wbrew woli rodziny Kupińskiego,* licząc na to, że zczasem, gdy rodzice zobaczą ich zgodne i szczęśliwe współżycie, *wybaczą synowi jego krok.*

Ślub wyznaczono *na niedzielę.* Zjechali się goście weselni, w mieszkaniu Jamrozówny. Czekały na nich *zastawione stoły.* Już miano wyjechać do kościoła. W ostatniej chwili *Kupiński załamał się.* Pośpiesznie oddalił się i *przepadł.* Znaleziono go dopiero po kilku godzinach *już nieżywego z przestrzeloną skronią.* Popełnił samobójstwo na polach swych rodziców. Jamrozówna, dowiedziawszy się o samobójstwie narzeczonego, *poderżnęła sobie gardło.* W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Nieszczęśliwej dziewczyny *nie udało się uratować.*

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.90, Holandja 358.60, Kopenhaga 116.20, Londyn 26.03, Nowy Jork 5.28 i trzy czwarte, Nowy Jork (kabel) 5.28, Oslo 130.40, Paryż 34.98½, Praga 22.11, Szwajcadja 173.05, Sztokholm 134.20, Włochy 43.80, Berlin 213.35, Madryt 72.51.

Obroty mniej. niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.2?, Rubel złoty 4.73, Dolar złoty 9.20, Rubel srebrny 1.91, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.90, Gram czystego złota 5.9244, Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 183, Funt szterlingów (baknoty) w obrotach prywatnych 26.05.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.00—65.75—66.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.25—53.45; 5 proc. konwersyjna 66.25; 6 proc. poż. dolarowa 81.75—80.75.

Akcje: Bank Polski 87.00; Lilpop 9.55; Norblin 32.50; Starachowice 31.25—31.50.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga częśc powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

34) —— ——sc

— Poznała mnie... — pomyślał Ludwik z zadowoleniem. — Postaram się wszystko wyjaśnić — rzekł — tylko proszę zachować niezamącony spokój, czego wymaga poważnie nadwątlone zdrowie pani.

— Czuję się już zupełnie dobrze i proszę nic nie taić przedemną, — rzekła Anita prawie wesoło, sądząc, że skoro znajduje się przy niej dobrze znajomy i będący prawie w przyjacielskich stosunkach z jej domem, Mister Ludwik Blum, sekretarz osobisty doradcy prawnego firmy jej ojca, — to wszystkie dotychczas przebyte cierpienia są już tylko upiornem wspomnieniem.

— Prawdopodobnie domyśla się pani, że jestem tym, który wyrwał ją z rąk potwornych zbrodniarzy — podjął z łatwo dostrzegalną chełpliwością w zniżonym głosie.

Odpowiedziala mu wdzięcznem, pełnem nieukrywanego podziwu spojrzeniem.

— Ryzykowałem wiele, bo życie — mówił dalej Blum, zadowolony z wrażenia, jakie jego pierwsze słowa wywarły na dziewczynie. — Dla pani jednak gotów jestem ponieść każdą ofiarę...

— Proszę mnie jednak objaśnić, gdzie ja jestem, dlaczego nie odwiózł mnie pan do domu? — przerwała mu Anita, wyczuwając instynktem kobiety, że Ludwik, korzystając z ciążącego na niej długu wdzięczności, sprowadza rozmowę na niewłaściwe tory.

Blum zmieszał się, gdyż w oczach dziewczyny dostrzegł wyraźnie pierwsze przebłyski nieufności. Unał przytem, że zbytnia pewność siebie może niekorzystnie powikłać pierwotne zamierzenia. Zmienił więc taktykę w jednej chwili i, przyoblekając twarz w maskę pozornej obojętności, rzekł, akcentując dobitnie każde słowo:

— Łudzi się pani, sądząc, że niebezpieczeństwo zostało już zażegnane. Wprawdzie udało mi się wyrwać panią z okrutnych szpon zbrodniarzy, jednakże niespodziewany pościg, jaki przedsięwzięli za nami wyprowadzeni w pole gangsterzy, zmusił mnie do szukania kryjówki w pierwszym napotkanym po drodze hoteliku, który na nsze nieszczęście nie rozporządza telefonem, ażeby można było skomunikować się z policją, lub domem pani ojca. Sam również nie mogę opuścić tego pokoju, gdyż zbrodniarze, znając ulicę, na której panią ukryłem, wszystkie jej wyloty obstawiły swoimi ludźmi, spodziewając się w ten sposób nanowo pochwycić panią w swe szpony...

Blum, wyrzuciwsyz z siebie stek tak sprytnie skomponowanych kłamstw, umilkł na dłużej, oczekując wrażenia, jakie na biednej, zmękanej dziewczynie uczyni ta wiadomość.

Niespodziewanie jednak w duszy Anity zrodziły się podejrzenia. Wszystko to, co przed chwilą usłyszała z ust Bluma, brzmiało nieprawdopodobnie a porównując jego obecne zachowanie się z tem, co zauważyła na początku, przyszła do przekonania, że Ludwik dla jakichś ukrytych celów zmienił taktykę postępowania. Tego rodzaju przypuszczenie odżiło inne, zatrważające domysły. Nie potrafiła wprawdzie skonkretyzować swoich podejrzeń, tem niemniej jednak instynkt samozachowawczy ostrzegał ją przed dawaniem wiary słowom Ludwika Blum.

Teraz dopiero, pod wpływem rozbudzonej nieufności, Anita przypomniała sobie, jak często Blum, bywając w domu jej ojca, prześladował ją wiele mówiącem spojrzeniem, w którem bez trudu można było wyczytać to wszystko, co kryje się w tajnych głębiach serca młodzieńca. Wiedziała zatem dobrze, że w obecnem położeniu, kiedy los jej zda się wyłącznie zawisnął od woli Ludwika, pokost pozornej kultury może zbyt łatwo pęknąć, a spod tej kruchej powłoki wyjdzie prawdziwa natura mężczyzny. — Mężczyzny z rodzaju tych — pomyślała, — którzy nie przebierają w środkach, gdy chodzi o zdobycie pożądanej kobiety.

Tego rodzaju przypuszczenia ziściły się wkrótce co do joty. Blum, w którym pod wpływem świadomości, że znajduje się sam na sam z bezbronną pożądaną kobietą, na nowo zagasły chwilowo rozbudzone szlachetniejsze uczucia, był znów tym samym okrutnym uporem zdążającym do celu zbrodniarzem. Gra słów, dwuznaczne powiedzenie, utarte ścieżki tak zwanego flirtu, — jednem słowem wszystkie te drogi, któremi każdy prawie mężczyzna zdąża do jednego celu, jakim jest posiadanie kobiety — wydały mu się bezdennie głupie i nieodpowiadające odwiecznym prawom natury, dającej mężczyźnie przewagę fizyczną nad kobietą. W dodatku zdawał sobie sprawę i z tego, że Anita pomimo cechującej ją ekscentryczności, przepojona jest purytańskiemi zasadami moralności jakie wpajała w nią od wczesnych lat dzieciństwa matka-Polka, i z tych też względów nie mógł się spodziewać łatwych sukcesów

(D. c. n.)

„Romantyczna wycieczka" do Abisynji

ENTUZJAZM MŁODZIEŻY WŁOSKIEJ — SŁAWA I KARJERA? — DOTYCHCZASOWE KOSZTA: 20 MILJONÓW LIR DZIENNIE. — WYSPA RHODUS ZMIENI SIĘ W SZPITAL WOJSKOWY. — OSTRE ATAKI PRZECIW ANGLJI.

Rzym, w czerwcu.

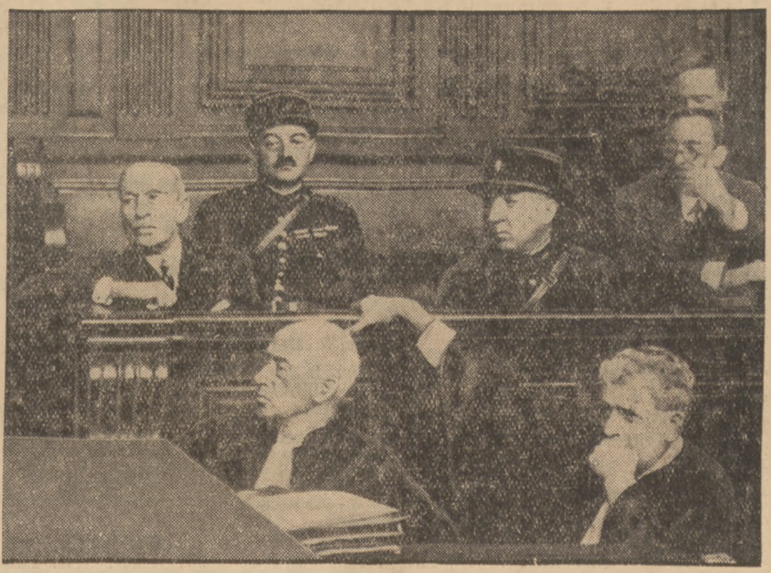
Włochy stoją przed bramą Abisynji. Kiedy zaczęto mówić o niemieckiem zbrojeniu, rozumny człowiek zapytywał siebie, jak to jest możliwe, aby świat, który **stracił przed dwudziestu laty dziesięć miljonów ludzi, pragnął znów wojny.** Podobne pytanie zadałby sobie każdy, kto widziałby rozpromienione twarze tysięcy ludzi, którzy stale raz w tygodniu zjeżdżają się w Neapolu lub Rzymie i udają się następnie do Abisynji. Młodzież włoska jest rozentuzjazmowana, pełna energji i zapału do boju. Nie możnaby się jej nawet dziwić. Nie przeżywała wojny, nie zna jej z własnych doświadczeń. Przedstawia sobie wyprawę do Abisynji, jako coś **szalenie romantycznego i wzruszającego** — zobaczyć można piękny egzotyczny kraj i powrócić do domu ze sławą i pieniędzmi. W kolonjach czekają na nich karjery, dobrze opłacające się posady, krótko mówiąc — **powodzenie życiowe.** Systematyczna agitacja, prowadzona przez prasę, utrzymuje młodzież w tym nastroju. Gazety pełne są reportaży i opisów podróży do Abisynji, na wystawach powystawiane są mapy, plany i fotografje wspaniałych tropikalnych sceneryj, w czasopismach drukuje się powieści o pięknych, **egzotycznych przygodach miłosnych, które można przeżyć w afrykańskich puszczach.** Młodzież, która nieustannie pukała do drzwi zamkniętych, odnosi wrażenie, że otwiera się przed nią nowa część świata **i pała entuzjazmem.** W ostatnich tygodniach urzędy włoskie zanotowały kilkaset wypadków, w których młodzi siedemnastoletni młodsi jeszcze nawet chłopcy uciekli z domu, aby zgłosić się, jako ochotnicy, na wyprawę do Abisynji. Jest to obecnie zjawiskiem codziennem. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że tam w Abisynji popłynie krew, że śmierć siać będzie spustoszenie. Wszystko ma pozory pięknej wycieczki, ciekawych przygód, a potem zwycięstwa i sławy. **Tak młodzież rozumie taką wojnę.**

Włochy czują się sprowokowane przez liczne napady, w których uczestniczyli **koczownicy z Abisynji.** Cała więc sprawa Abisynji wygląda pozornie, jako konieczna obrona Włoch przeciw napadom ze strony Abisynji. Trzeba sobie zdawać sprawę z faktycznego stanu rzeczy. Mussolini powiedział jasno i wyraźnie (przedewszystkiem pragnął to powiedzieć Anglji), **że Włochy zaprowadzą same porządek w Afryce.** W czasie rozmów politycznych okręt za okrętem odpływa do Somali i Eritrei, wioząc żołnierzy i robotników. Nie należy do przyjemności konstatowanie faktu, że **wszystko, co dzieje się w pewnym kraju, zmierza do jednego celu** i że tym celem jest oczywista ekspansja. Ale kto przejedzie przez Włochy w obecnych czasach przyzna prawdę: śpiewy żołnierzy na stacjach, obrazy, przedstawiające wojsko w pochodzie, na każdej wystawie, zdenerwowanie wszystkich czołowych działaczy politycznych i t. d. i t.d. to wszystko dowodzi, że **powzięto pewną decyzję, i że postanowienie się urzeczywistni. skuteczni.** Trudnoby wobec tego przypuszczać, aby nastrój sztucznie wywołano po to tylko, aby go następnie stłumić.

Poprostu rozmach Włoch musi znaleźć dla siebie ujście, **musi iść w pewnym kierunku i dojść do celu.** Od kilku miesięcy Włochy żyją pod znakiem Abisynji. Wysłano tam wojsko, którego utrzymanie kosztuje dziennie **20 miljonów lir.** Czy może ktoś przypuszczać, że któreś państwo wyrzuci, ot tak, bez celu tyle pieniędzy, jedynie po to, aby **ludzie mieli o czem śnić?** Włochom zależy na tem, aby wzmocnić swe kolonje Eritrea i Somali i w tym kierunku puściła wodze włoskiej ekspansji. Wszystko, czem obecnie żyją Włochy, można wyrazić w słowach: **rozmach, rozrost.** W Afryce znajduje to swój wyraz i zdecydowany cel.

Za największą przeszkodę wolnej akcji w Abisynji Włochy uważają Wielką Brytanję. Przejawia się to przedewszystkiem w prasie włoskiej, pełnej ataków, skierowanych przeciw Anglji. Popularne pismo „Il Tevere" przynosi **fotografje z burskiej wojny, jako dowody barbarzyństwa Anglików.** Na fotografjach są sceny, gdzie widzimy, jak oddział wojska traktuje związane kobiety, leżące na ziemi. Również prasa oficjalna nie szczędzi ataków przeciw Anglji, winiąc ją za to, że **umożliwia i popiera niewolnictwo w Arabji.** Krytykuje się metody postępowania w kolonjach. Od czasów wojny nigdy prasa włoska nie zajęła **tak wrogiego stanowiska wobec Anglji, jak obecnie.** Jasnem jest, że cała kampanja ma jeden wytknięty cel: przekonać Anglję, że **Włochy za nic na świecie nie dopuszczą do tego, aby Anglja im coś zabraniała w Abisynji.**

Za kulisami odbywają się w międzyczasie tajne dyplomatyczne pertraktacje między Włochami a Turcją w związku z wyspami włoskiemi, leżącemi niedaleko Turcji, zwłaszcza z wyspą Rhodus. Po wszczęciu kroków wojennych w Abisynji byłoby fizyczną niemożliwością **przewożenie rannych aż do Włoch** (droga trwa 8—10 dni). Trzeba liczyć się z możliwością epidemij, zwłaszcza malarji. Najlepszem schronieniem byłaby wyspa Rhodus, leżąca w połowie drogi między Abisynją a Włochami, a słynąca z idealnego klimatu. Kiedy Włochy zaczęły czynić odpowiednie przygotowania na tej wyspie, Turcy wyrazili sprzeciw. Groziła skarga do Genewy. Wobec podobnej sytuacji Włochy pertraktują z Turcją w tym sensie, aby **Turcja nie zwracała uwagi Europy na to,** że Włochy w razie wojny **miałyby tam swój szpital.** Powrót ludzi — kalek z frontu, okrytych łachmanami i bandażami, jak to widzieliśmy w czasie wojny, nie oddziaływa dobrze na entuzjazm bojowy, dlatego więc jest wskazane tę odwrotną stronę wojny ukryć przed oczyma innych. Będzie to prawdopodobnie na wyspie Rhodus, gdzie stanie olbrzymi szpital.



B. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Rene Renoult (u góry od lewej) b. francuski minister sprawiedliwości, zasiadł na ławie oskarżonych w związku z aferą Stawiskiego, został jednak przez sąd przysięgły zwolniony od ciążących na nim zarzutów.

Na polskiem pograniczu

Zjazd emigracji niemieckiej

„Związek Niemców zagranicą" (Volksbund für das Deutschtum im Ausland) zorganizował w czasie Zielonych Świąt doroczny zjazd pod hasłem: **Ostland — Tagung w Królewcu,** a więc właściwie na pograniczu Polski. Zjazd miał za zadanie stwierdzić **duchową i polityczną jedność całej niemieckiej diaspory,** związać ją jednolitemi nakazami i stworzyć w ten sposób silne oparcie dla dalszych zamierzeń.

W słowach powitania zjazdu ze strony „wodzów" była mowa o **szczególnem historycznem posłannictwie Prus Wschodnich.** Zjazd ma na celu ustalić „niezadowalniające a po części nawet niepokojące(!) stosunki i wydarzenia w tym czy innym obszarze pogranicznym na wschodzie", gdzie **mniejszość niemiecka narażona jest na niebezpieczeństwo(!).** Fakty te — mówiono dalej — muszą oczywiście oddziaływać na nastroje w Niemczech, uczestnicy zjazdu winni przeto spełnić nakaz **„narodowej karności" wobec swych pobratymców.** Zjazd królewiecki ma związać całą emigrację niemiecką silnemi węzłami jedności, ustalić metody działania i zarazem upewnić ją o opiece i pomocy macierzy. Burmistrz Królewca dr. Will, w swojem **„Grusswort"** stwierdził też otwarcie, że **„nad wschodnią granica Niemiec są dzisiaj do spełnienia zadania tak wielkie, jak nigdy w całej przeszłości niemieckiej",** a wedle prezydenta senatu gdańskiego Greisera zjazd winien dowieść, iż wszystkich Niemców łączy nierozerwalny związek duchowy i obowiązek utrwalenia swego stanu posiadania, z czego nic nie może być uronione.

Mniejszość niemiecka w Polsce wysłała do Królewca swych przedstawicieli **na podstawie 600 ulgowych zbiorowych paszportów, z czego 400 przeznaczono dla Poznańskiego** i polskiego Pomorza, a resztę dla Górnego Śląska, Małopolski i... Wołynia.

Tym Niemcom z Wołynia poświęcono też wiele miejsca w prasie hitlerowskiej, przedstawiając ich jako pionierów cywilizacji, szczególnie zasłużonych, a przez los wyjątkowo boleśnie potraktowanych. **Traktat pokojowy polsko-rosyjski rozdarł bowiem zwarty dotąd obszar osadnictwa niemieckiego na Wołyniu na dwie części,** a działania wojenne w tamtych stronach zrujnowały **je całkowicie.** „Biedni" ci ludzie nie poddali się jednak nieszczęściu, gospodarstwa swe odbudowali, a kraj pokryli gęstą siecią szkół tak, że młode pokolenie otrzymuje oświatę w swym ojczystym języku i duchu. Zjazd ma się stać w Królewcu dalszem umocnieniem tej pracy.

Akcja „zbierania" niemczyzny pójdzie w czasie najbliższym także w innym kierunku. Mniejszości niemieckie, które wysłały swych przedstawicieli do Królewca, **wyniosą jednolite wskazania i zachęty,** a równocześnie także Zielone Święta wyzyskano do masowych odwiedzin z Rzeszy, zorganizowanych przez pomorski Heimatbund siedziba w Berlinie) rodaków niemieckich w Polsce.

„Deutsche Rundschau" (w Bydgoszczy) donosi mianowicie, że **tym razem wybrano Toruń jako punkt zbiórki,** gdzie już w niedzielę nad ranem stanęły zwarte szeregi „gości z Rzeszy", aby wypełnić ustalony program.

Z DNIA

OJCIEC ŚW. DO KS. BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO.

Czcigodny Bracie!

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Powierzeni Tobie wierni, jak dowiedzieliśmy się z radością, zamierzają, za zachętą przedewszystkiem kapłanów z racji pomyślnie nadchodzącego Twojego Biskupiego Jubileuszu, wyrazić Ci uczucia wdzięczności i oznaki ogólnej radości. I my oczywiście chętnie korzystamy z tej sposobności, aby Ojcowskiem sercem wziąć udział w obchodzie tego wydarzenia i potwierdzić ponownie naszą przychylność względem Ciebie. Dlatego, Czcigodny Bracie, składając wraz z Tobą dzięki Bożej szczodrobliwości, przedewszystkiem winszujemy Ci z okazji zbliżającego się radosnego obchodu i, wzniósłszy do Boga korne prośby, życzymy Ci z serca wszelkiego dobra, szczęścia i pomyślności. Aby zaś obchód miłego Jubileuszu mógł przysporzyć ludowi więcej pożytku duchowego, z miłą chęcią upoważniamy Cię, abyś w oznaczonym dniu po uroczystem nabożeństwie udzielił obecnym naszem imieniem i powagą błogosławieństwa wraz z odpustem zupełnym na warunkach, przyjętych przez Kościół. Błogosławieństwo, którego miłościwie w Panu udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, Kapitule Katedralnej, wogóle Duchowieństwu i całemu ludowi Tobie powierzonemu, niech zjedna Wam tymczasem niebieskie dary i niech będzie świadkiem Naszej miłości.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 14 miesiąca maja 1935 roku, w 14 roku Naszego Pontyfikatu.

Pius PP XI.

GEN. SOSNKOWSKI PREZYDENTEM?

„Moment" (nr. 120) donosi o wrażeniu, jakie „w kołach politycznych" wywołała konferencja na Zamku dn. 22 maja rb. Jest to początek podobnych konferencyj, dotyczących ważniejszych zagadnień

> w dziedzinie polityki zagranicznej i obrony kraju. Te sprawy nadal nie będą rozstrzygane na plenarnych posiedzeniach Rady ministrów, a jedynie na specjalnych konferencjach u Prezydenta, w składzie najwyższych kierowników państwa.

Jednocześnie przewiduje się szeroką reorganizację Prezydjum Rady ministrów, w zgodzie z nową Konstytucją, rozszerzającą kompetencje premjera, które będą wymagały wielu pomocników.

Wkońcu podaje się pogłoskę, która pochodzi „z kół parlamentarnych", że wkrótce po zwołaniu Izb prawodawczych obecny Prezydent ma się zrzec swego urzędu, a na jego miejsce wymienia się nazwisko gen. Sosnkowskiego.

GORLIWOŚĆ.

P. T. Szpotański, pisząc w „Kurjerze Porannym" o utworzeniu się Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, takie czyni uwagi na marginesie tej akcji:

> — Specyficzna, niestety, coraz bardziej nam znana, gorliwość w urzędach i instytucjach, znalazła już pole do popisu po śmierci Marszałka. Co takiego? Ofiarował pan tylko trzy złote! Naturalnie — dobra wola. Zobaczymy, zobaczymy — robi uwagę lokalna wielkość. — Zresztą, naturalnie, to są pańskie pieniądze. Jak pan sobie życzy. Wolna wola — zapewnia nieszczęśnika, który przerażony że popełnił coś niesłychanie zuchwałego i nietaktownego, wycofuje się na całej linji ze swego pomysłu, błagając, aby zdecydowano u góry, jak ma tę sprawę załatwić. Tak będzie lepiej i zpewnością bezpieczniej.

PREMJERA W TEATRZE.

REKRUCI

REPORTAŻ W 6 OBRAZACH K. GOŁBY.

Największą i naogół skuteczną reklamą „Rekrutów" jest pogłoska, że p. Gołba był nauczycielem szkoły koedukacyjnej na Śląsku i że jego „Rekruci" to autentyczny obraz stosunków, panujących w szkolnictwie. Dodać też należy, że autor „Rekrutów" był pono narażony na nieprzyjemności w swej pracy pedagogicznej i zmuszony do ustąpienia ze szkoły, po którym to ustąpieniu zabrał się do napisania „Rekrutów". Wiadomości te tłomaczą klimat „Rekrutów", w których irytacja autora nie pozwala mu na objektywny stosunek do bohaterów sztuki, co przecież jest elementarną zasadą artystycznej sumienności.

Irytacja zdeformowała prawdę w ten sposób, że postacie „Rekrutów" dzielą się na dwa zwalczające się światy: świat czarnych charakterów (Małdrzycki, dyrektor gimnazjum, jego zausznik Wintoniak, gimnastyk i kilka osób z grona nauczycielskiego) oraz przeczysty świat stuprocentowego idealizmu (Smoliński, historyk i Olszańska, romanistka). Ponadto występują w sztuce uczniowie, uczenice i rada rodzicielska, odgrywający rolę chóru w greckiej tragedji.

O wszystkich tych grupach i osobach autor ma gotową opinję, którą narzuca widowni. Wszyscy nauczyciele z wyjątkiem Smolińskiego i Olszańskiej nie mają pojęcia o nauczaniu, są kombinatorami, niecomal wrogami młodzieży. Plotkują, piją wódkę, zajmują się donosicielstwem. Przypuśćmy nawet, że taka jest rzeczywistość, jak to rozgoryczony autor nam ją opowiedział. Niestety, p. Gołba swojej opinji nie umotywował nam na scenie w sposób tak plastyczny, żebyśmy nie byli zmuszeni wierzyć mu tylko na słowo.

Autor chciał nam pokazać konflikt idealistów - nowatorów z zacofanym światem nauczycielskim, to znaczy konflikt Smolińskiego z dyrektorem Małdrzyckim. O różnicy poglądów między nimi ciągle się mówi, ale brak jest konkretów. Pragnęlibyśmy dajmy nato zobaczyć na przykładzie dramatu któregoś z uczniów, że metoda Smolińskiego jest naprawdę lepsza niż starego Małdrzyckiego. W jednym tylko obrazie autor stara się postawić wyraźną granicę między Smolińskim a Małdrzyckim i jego prawą ręką Wintoniakiem. Na posiedzeniu Rady rodzicielskiej Wintoniak proponuje wybudowanie altany sportowej, któremu to projektowi Smoliński przeciwstawia zorganizowanie szkolnego teatru twórczego, to znaczy takiego, w którym uczniowie byliby nietylko aktorami ale i autorami. Pomysł ani nowy ani fortunny. Teatry t. zw. twórcze nie już wśród niedoświadczonej młodzieży ale w gronie inteligentnych aktorów nie dały pożądanych rezultatów. Gdy młodzież urządzi sobie raz albo dwa razy do roku uczniowskie przedstawienie — to może to być nawet pożyteczne, ale to, czego się domaga p. Gołba przez usta Smolińskiego nie dowodzi rozsądnego traktowania spraw wychowawczych. Gotowi więc bylibyśmy raczej stanąć po stronie tych, którzy woleli mieć altanę sportową niż teatr twórczy, mimo, że p. Gołba nazywa przeciwników takiego teatru kołtunami.

Nawet jednak spór o teatr nie mówi nam jeszcze jasno, czego chce od szkoły dyrektor, a czego buntowniczy historyk. Nic nam też nie wyjaśnia credo pedagogiczne Smolińskiego, wygłoszone przed wizytatorem. Jest to pusta frazeologja, z której metody wychowawcze nie mogłyby wyciągnąć żadnej dla siebie korzyści.

Prawda, że scena w klasie na lekcji historji, jedna z najlepszych scen sztuki, uwypukla pewne różnice w sposobie nauczania historji, istota tych różnic jednak dostępna jest tylko dla wtajemniczonych zawodowców i objektów doświadczonych, t. j. uczniów. Dlatego to tak bucznie było podczas przedstawienia na galerji, gdzie się zgromadziła młodzież.

Nie można, mimo wszystko, powiedzieć, że sztuka jest napisana bez temperamentu scenicznego. Przeciwnie, autor ma czasem tak dużo, że go ponosi na bezdroża dygresji, przez co zamazuje się tok akcji.

„Rekrutów" wyreżyserował dyr. Gołaszewski, który zwycięsko pokonał trudności, związane z dużą obsadą. Dętej postaci Smolińskiego dał p. Balcerzak formy prawdopodobnej szlachetności. P. Erwan bez swej zresztą winy nie wiedział chwilami, co począć z niewyraźną postacią dyrektora szkoły. P. Rokossowski w roli Wintoniaka zgrywał się nadzwyczajnie. Zrobił z gimnastyka taki szwarccharakter, takie czynił szatańskie gry masy, tak bardzo grał demonicznie, że sztuka, mimo że to niby reportaż, już i bez tego dość nieprawdopodobna, budziła jeszcze większą nieufność.

Bardzo w tonie był p. Sawicki jako wizytator, choć dziwna to osobistość. Zaczyna się od tego, że to także „kołtun" jak i dyr. Małdrzycki, a kończy tem, że należy do świata Smolińskich. Autor nie mógł się zdecydować co do tej postaci.

Dobrą wykonawczynię w p. Królikowskiej znalazła rola Olszańskiej, a z poczuciem humoru zagrała jedną z lepszych ról w „Rekrutach" nauczycielki Grzankówny — p. Rapacka. Sympatycznym germanistą był p. Golczewski, miłą uczennicą Barczówną — p. Gołaszewska, a kokietką w mundurku p. Grzymałanka.

K. Ć—rk.

Z UŚMJECHEM.

ABISYNJA

Nad Czarnym Lądem czarne wiszą chmury
I czarne twarze czarna rozpacz chwyta.
Po ląd italskie sięgają pazury,
Wojna, wciąż jeszcze krwi ludzkiej niesyta.
Oblicze wznosi ogniste i ciemne
W słońcu czerwcowem nad morzem śródziemnem.

Liga Narodów w Genewie spoczywa,
Snem i obawą biedaczka jest skuta.
Czasami tylko palcem w bucie kiwa
Na widok groźby italskiego buta
Ha, kształt półwyspu coś to przecież wnosi,
Skądżeby tyle buty mieli Włosi?

Więc pocóż mówić o wiecznym pokoju,
Gdy wciąż mocniejszy gdzie może, tam grabi?
Kto ma nadzieję, że zarobi w boju,
Szuka, gdzie jeszcze są biedni i słabi.
Mądry, kto różdżce pokoju się kłania
Lecz broń gromadzi na każdego drania.

Ko—Stek.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „CUDZIKA I SKA" Z WYSTĘPEM FERTNERA.

Ostatnią premjerą Zrzeszenia w środę dnia 12 czerwca o godz. 20 wiecz. bę[dzie] najpogodniejsza ze współczesnych kom[edji] polskich S. Kiedrzyńskiego p.t. „CUDZIK I SKA". Premjera tej sztuki, która odniosła olbrzymi sukces w Warszawie, będzie wydarzeniem w kulturalnem życiu Katowic i Zagłębia. Główną rolę grać będzie nasz [gość] A. Fertner dla którego sztuka została napisana. W sztuce tej jednocześnie pożegnają publiczność katowicką — ulubienica publiczności p. Irena Orzecka i p. Arnoldt. W roli żony Cudzika zadebiutuje znana w kołach towarzyskich Katowic p. Nina Pruszyńska. Reszta obsady stanowią pp: Barwińska, Rozwadowska, Walterówna, Czajkowski, Jastrzębski, Kostrzewski. Reżyserja A. Fertnera.

REPERTUAR.

W środę dnia 12 b.m. o godz. 20 „Cudzik i Ska" — występ Fertnera.

W czwartek dnia 13 b.m. 20 b.m. „Cudzik i Ska" — występ Fertnera.

W piątek dnia 14 b.m. o godz. 20 „Cudzik i Ska" — występ Fertnera.

W sobotę dnia 15 b.m. o godz. 20 „Cudzik i Ska" ostatni występ Fertnera.

——xx——

CZY MĄŻ PANI Z PRZYJEMNOŚCIĄ WRACA DO DOMU?

——xx——

Zebranie rad załogowych

W SPRAWIE KAS BRACKICH

W związku z konferencją, jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu w Ministerstwie opieki społecznej w sprawie uregulowania górniczych kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem, zwoływane są na poszczególnych kopalniach zebrania rad załogowych, na których delegaci związków zawodowych, zreferują wyniki konferencji warszawskiej.

——xx——

Zjazd oficerów i podchorążych

REZERWY SAPERÓW

W dniach 12 i 13 lipca b.r. odbędzie się w centrum wyszkolenia saperów w Modlinie — za zgodą wojskowych — I zjazd b. wychowanków szkół podchorążych rezerwy saperów.

Na zjeździe wygłoszono ciekawe referaty fachowe, uzupełnione pokazem sprzętu techniki wojskowej. Ponadto zjazd zajmie się sprawą: konsolidacji rezerw technicznych armji i bliższej współpracy techników rezerwy saperów z technikami wojskowymi oraz da możność spotkania b. wychowanków ze sobą.

Wszyscy zainteresowani zjazdem proszeni są o jaknajszybsze zgłaszanie swego udziału w zjeździe pod adresem Komitetu wykonawczego I zjazdu b. wychowanków szkół podchorążych rezerwy saperów — Warszawa I. ul. Zielna 17 (Wojskowy Instytut naukowo - oświatowy), jak również o podawanie adresów b. wychowanków szk. podch. rez. sap., w celu poinformowania możliwie wszystkich o programie i celach zjazdu. Uczestnicy zjazdu korzystać będą z 50% zniżki kolejowej w obie strony. Sekretarjat Komitetu czynny jest w poniedziałki, czwartki i soboty od 18—20.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

12 Środa

Dziś Pankracego
Jutro Antoniego
Wschód słońca 3 m. 32.
Zachód „ 19 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Na dnie oceanu".
PALACE: „Walc wiosenny".
EDEN: „Zmiana serc"

——xx——

Egzaminy wstępne

DO GIMNAZJUM

Egzaminy wstępne pisemne do klasy I gimn. odbędą się w wszystkich gimnazjach państwowych i prywatnych Zagłębia Dąbrowskiego w następującym porządku: z języka polskiego w piątek 14 bm. o godz. 12.30. z matematyki w sobotę 15 bm. o godz. 12.30. Egzaminy ustne przeprowadzone będą w dniach 17, 18 i 19 bm. W gimnazjach państw. Prusa i Staszica znajdują się listy kandydatów, dopuszczonych do egzaminu.

——xx——

× **PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ** Na skutek licznych próśb, a także, aby umożliwić ks. ks. katechetom, kończącym zajęcia szkolne 15 bm. udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej, Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie zgodził się przesunąć termin wyjazdu pielgrzymki na dzień 25 czerwca r.b. Wszelkie informacje i zapisy przyjmuje Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4.

× **MATURZYSTKI GIMN. IM. E. PLATER.** W państwowem gimnazjum żeńskiem im. E. Plater następujące uczenice złożyły egzamin dojrzałości: Bałdysówna Aleksandra, Bogdańska Marja, Czechowska Jadwiga, Dłużniewska Krystyna, Dudzianka Ludmiła, Fabjańska Lucyna, Fortunkówna Ludomiła, Iwaszkiewiczówna Anna, Janikówna Zofja, Jankowska Marja, Jeznachówna Stanisława, Kamińska Jadwiga, Kapuścińska Aleksandra, Karnkowska Wanda, Kochanówna Jadwiga, Konieczkówna Olga, Krauzówna Marja, Laskowska Krystyna, Obieżyńska Bogumiła, Obieżyńska Helena, Pawłowska Krystyna, Puchalska Halina, Rachwalska Halina, Rejówna Marja, Sandelewska Alina, Sarnowska Marja, Szkonterówna Zdzisława, Szylarówna Kazimiera, Strużykówna Krystyna, Tuszkowska Wanda, Zyllingerówna Marja

Teatr miejski w Sosnowcu

TYLKO JEDNO PRZEDSTAWIENIE OPERETKI LEHARA p.t. „KRAINA UŚMIECHU" w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Dziś w środę dnia 12 b.m. o godz. 20.30 w sali teatru miejskiego zostanie wystawiona przepiękna operetka Lehara p.t. „KRAINA UŚMIECHU" z Jadwigą Fontonówną, Marją Kisielewską i Kazimierzem Czarneckim na czele.

Zapowiedź wystawienia przepięknej operetki Lehara p.t. „KRAINA UŚMIECHU" z tak świetnym zespołem, pod kierownictwem b. dyrektora opery poznańskiej, Zygmunta Wojciechowskiego, wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

Bogata wystawa, przepiękne stroje, doskonały balet, który w I akcie odtańczy „Balet na paluszkach", w II akcie „Taniec chiński" składają się na całość, którą stanowczo warto oglądać. Bilety w cenie od 50 gr do 4 zł. do nabycia w przedsprzedaży w fir. p. W. Czechowskiego zaś w dzień przedstawienia w kasie od godz. 7 wiecz.

Dziś w środę dnia 12 b.m. teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w [sali] kino-teatru „Paw" komedję S. Żeromskiego p.t. „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA".

W czwartek dnia 13 b.m. o godz. 20.30 „KOBIETA I TYRAN" po cenach najniższych: cały parter 95 gr. amfiteatr i galerja 25 groszy.

Liczba wyborców

W OKRĘGACH WOJ. KIELECKIEGO

Redukując ilość posłów w przyszłym Sejmie do 208 (104 okręgi), projekt ordynacji wyborczej przyznaje mniej więcej jednego posła na 160 tysięcy ludności. W okręgach województwa Kieleckiego jest następująca liczba wyborców: Kielce — 320 tys., Częstochowa — 220 tys., Zawiercie — 282 tys., Sosnowiec — 341 tys., Jędrzejów 390 tys., Sandomierz 276 tys., Opatów 347 tys., Końskie 310 tys., Radom 372 tys.

× **MATURZYŚCI GIMN. PAŃSTW. IM. ST. STASZICA.** W dniach 3—7 czerwca b.r. złożyli w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu egzamin dojrzałości następujący pp.: Altman Gustaw, Czarnomski Mirosław, Czuber Tadeusz, Dahlig Włodzimierz, Drzewiecki Włodzimierz, Dziubiński Jan, Halpern Michał, Hyc Jan, Jaśkiewicz Stanisław, Kaczkowski Jerzy, Kamiński Tadeusz, Kępiński Włodzimierz, Korzeniewski Leszek, Lipecki Leopold, Łyszkiewicz Euzebjusz, Macukow Jerzy, Marażwski Leszek, Morawski Jan, Podgórski Kazimierz, Salski Zbigniew, Siejeński Bogusław, Sitko Jan, Skibiński Bronisław, Stecki Leszek, Szarejko Witold, Zeydler - Zborowski Jan.

Kolonje letnie
DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC

Zbiórka na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec odbędzie się na ulicach Sosnowca w niedzielę, dnia 16 bm. Mamy nadzieję, że społeczeństwo poprze wydatnie tę pożyteczną akcję.

Kolonje rozpoczynają się dnia 27 bm. w Istebnej na Śląsku cieszyńskim pod opieką seminarjum nauczycielskiego w Dębrowie oraz kierownictwem prof. Sierki.

W czwartek o godz. 19 odbędzie się w starostwie grodzkiem zebranie rozszerzonego komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

——xx——

Masowe niszczenie
ROŚLINNOŚCI

Z uwagi na olbrzymie szkody, wyrządzane w lasach, polach i ogrodach, w roku ubiegłym wydane zostały przepisy, nakładające surowe kary na szkodników, niszczących roślinność w polach, sadach i lasach. Dziwna rzecz, że w naszem Zagłębiu, tak ubogiem w roślinność, gdzie powinna być otaczana specjalną opieką, nie zwraca się uwagi na obowiązujące w tym zakresie przepisy i patrzy się obojętnie na masowe niszczenie roślinności. Np. podczas ubiegłych świąt spotykało się na ulicach miast liczne grupy, wracające furmankami z wycieczek. Utarł się oddawna zwyczaj, że taka wracająca wycieczka musi być należycie „umajona", to też cały pojazd tonie w powodzi krzewów i młodych drzewek, wyrwanych z miejsca wycieczki.

Obrazki te widzi się na ulicach miast Zagłębia letnią porą w każdą niedzielę i święto, to też łatwo obliczyć, jakie straty wyrządzają ci szkodnicy, nikt jednakże nie zwraca na to uwagi i barbarzyński zwyczaj stosowany jest nadal.

Z uwagi na szkody powinien się wreszcie ktoś tem zainteresować i ukrócić wandalizm.

——xx——

Krakowscy włamywacze
NA WYSTĘPACH W CZELADZI

W nocy na 10 bm. w Czeladzi usiłowano dokonać włamania do oddziału KKO. mieszczącego się w domu p. Makowskiego, przy Placu 11 Listopada. Włamywacze, których było dwóch, użyli niezwykle sprytnego sposobu, bo na kilka dni przedtem przynieśli paczkę z narzędziami złodziejskiemi, którą ukryli w zabudowaniach p. Makowskiego, a w niedzielę w nocy, postanowili złupić kasę. Paczka została jednak odkryta na skutek czego policja urządziła czaty i nie spodziewających się niczego włamywaczy ujęła na gorącym uczynku.

Są to włamywacze krakowscy: Kania i Zacny, których osadzono w więzieniu. Trzeba dodać, że lokal KKO. jest przez całą noc oświetlony.

——xx——

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką zamieszczoną w dniu 24 marca r.b. o wypadku samochodowym na Zawodziu w Katowicach, szofer auta huty „Feniks" w Będzinie p. Jan Walczyk wyjaśnia, że podczas wypadku nie był on pijany. Zderzenie auta z furmanką nastąpiło wskutek niemożności zahamowania auta, z powodu zepsutych hamulców. Pozatem p. Walczyk nadmienia, że był wówczas przemęczony, ponieważ poprzednio cały dzień jeździł autem, a w nocy pracował w hucie.

× **OFIARA KĄPIELI.** W ubł poniedziałek podczas kąpieli w jednym z glinek na Klimontowie utonął 13-letni chłopiec Stanisław Dziubek (Główna). Zwłoki ofiary kąpieli wydobyto.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar, wskutek zaprószenia ognia w zabudowaniach Nikodema Madli w Czeladzi. Pożar w zarodku ugaszono.

× **ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH.** Sosnowiecki obwód miejski LOPP. przypomina, iż w dniu 12 bm. t.j. dzisiaj, o godz. 17 odbędą się na placu PW. i WF. zawody modeli latających. Wejście bezpłatne.

Pogotowie Ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża
na usługach społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego

Niemożność udzielenia natychmiastowej pomocy lekarskiej, przeprowadzenia operacji, jak również **nieodpowiednie przewiezienie chorych w bardzo wielu wypadkach decyduje o stanie zdrowia.** Szybkie i odpowiednie przewiezienie chorych, to 95 proc. pewności powrotu do zdrowia.

Tą myślą kierował się Zarząd oddziału P.C.K. na pow. Będziński w Sosnowcu organizując **„Pogotowie Ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża"**, tak konieczne na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie poza pogotowiem Ubezp. Społ. niema innego odpowiedniego środka transportu chorych.

Znanąjest społeczeństwu zagłębiowskiemu autokaretka sanitarna pogotowia rat. P.C.K. Niema dnia, aby **karetka ta nie była widzianą w tem, lub innem mieście, w tej lub innej wsi, czy osadzie Zagłębia.**

Karetka pracuje! O pracy jej świadczą tysiące przejechanych kilometrów setki **chorych przewożonych rokrocznie nietylko do i ze szpitali w Zagłębiu, lecz również na większe odległości, jak:** Kraków, Kielce, Piaśniki. Słowik, Wisła, Ustroń i cały szereg innych miejscowości oddalonych od Zagłębia o setki km. przy pobieraniu niskich opłat za przewóz chorych, bo wynoszących: dla nieczł. 65 gr. za km., dla członków P.C.K. 60 gr. za km., a na dalsze tury 50 gr. za km., opłat pobieranych przez P.C.K. celem pokrycia kosztów własnych.

Stale wzywanie pogotowia ratunkowego P. C. K. przez władze administracyjne, wojskowe, samorządowe, policję, jak również przez społeczeństwo jest dowodem zupełnego zaufania.

Pogotowie ratunkowe P. C. K. w Sosnowcu aczkolwiek przewozi chorych o każdej porze dnia i nocy, to jednak zgłoszenie musi być dokonane w godz. od 8-ej do 17.30 (telefon 9-65 Sosnowiec). gdyż karetka obsługiwana jest tylko przez jednego szofera.

Zarząd oddziału P.C.K. na pow. **Będziński w Sosnowcu pragnie zorganizować w najbliższym czasie, stałe (czynne przez całą dobę) pogotowie ratunkowe i wie, że zamierzeniu temu przyjdzie z pomocą społeczeństwo zagłębiowskie** zapisując się na członków P.C.K. (składka miesięczna: 25 i 50 gr.), względnie składając ofiarę na P.C.K. czy to bezpośredni w biurze oddziału w Sosnowcu — dworzec kolejowy, czy też w istniejących na terenie powiatu Kołach P.C.K.

Nadzwyczajne komisje rozjemcze
DLA ZLIKWIDOWANIA ZATARGU DOZORCÓW Z WŁAŚCICIELAMI NIERUCHOMOŚCI.

Wczoraj odbyło się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla zlikwidowania zatargu między dozorcami domowymi w Dąbrowie a właścicielami nieruchomości. W skład komisji rozjemczej weszli pp. inż. Wesołowski, jako przewodniczący, sędzia sądu grodzkiego Sikorski i przedstawiciel starostwa referendarz Lachowski. Na posiedzeniu tem byli również przedstawiciele Zw. właścicieli nieruchomości i Zw. właścicieli domów i placów oraz sekretarz Zw. dozorców Ruga i przedstawiciele dozorców.

Przeprowadzone rozmowy nie doprowadziły do polubownego zlikwidowania zatargu, to też komisja wyda swą decyzję, która będzie obowiązywać obie strony.

Dzisiaj w Inspektoracie zbiorą się obie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla Sosnowca i Dąbrowy i wydadzą orzeczenia co do zlikwidowania zatargu.

Jak w średniowieczu
Niewłaściwa i nieposiadająca prawnych podstaw umowa

Z Dąbrowy otrzymaliśmy skargę, rzucającą ciekawe światło na miejscowe stosunki i **przypominającą czasy średniowiecza** i z tego względu wymagającą należytego wyświetlenia. Otóż w Dąbrowie majster murarski, prowadzący jakąkolwiek budowę, **musi składać opłatę, w wysokości 5 zł. od ubikacji, na rzecz cechu murarzy.**

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby sprawa ta była wynikiem umowy, zawartej pomiędzy cechem i Magistratem i dotyczyła tylko stron zainteresowanych, tymczasem skarżący się nadmieniają, iż **dzieje się to z wiedzą Magistratu,** który zgodził się i zaaprobował tego rodzaju układ wzamian za to, iż odpowiedzialność za daną budowę przyjmuje nie tylko podpisujący deklarację majster, lecz i **zarząd cechu murarzy.** Jeżeli tak jest istotnie, to chodziło chyba tylko o pretekst, czy też wynalezienie pewnego pozoru, gdyż nasze ustawodawstwo, **a zwłoszcza rzemieślnicze, nie zna tego rodzaju odpowiedzialności,** które stanowi odpowiedzialność **indywidualną, a nie zbiorową.** Być może, że Magistrat chciał pójść na rękę cechowi, jednak w danym razie wchodzą w grę względy prawne i dlatego też **podobne stosunki w żadnym razie nie powinny mieć miejsca.** Jak np. można zmusić majstra, posiadającego wszelkie uprawnienia na prowadzenie robót a nie należącego do cechu? Powstałoby dziwne i niczem nieuzasadnione uprzywilejowanie i faworyzowanie organizacji, co w konsekwencji **wytworzyłoby niezdrowe stosunki,** sądzić przeto należy, że Magistrat, jeżeli istotnie zaaprobował tego rodzaju umowę, **odmówi jej poparcia i wykonania,** gdyż z braku podstaw prawnych **umowa taka niema** znaczenia i nie może obowiązywać, **a cech murarzy nie może z takiego** źródła czerpać dochodów.

Bójka na tle nieporozumień rodzinnych
Zięć i syn pobili ciężko ojca

W rodzinie 42-letniego Józefa Kołtuńskiego, właściciela jatki mięsa końskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Klimontowskiej 25, dochodziło do częstych nieporozumień między Kołtuńskim a jego zięciem Marjanem Kopciem i 17-letnim synem Karolem.

W ub. poniedziałek znów wynikła kłótnia, która następnie przemieniła się w bójkę. Awantura zakończyła się dotkliwem pobiciem Kołtuńskiego kijami przez zięcia i syna.

Pobitego przewieziono w stanie groźnym do szpitala na Pekinie. Policja wszczęła przeciwko zięciowi i synalkowi Kołtuńskiego dochodzenie.

PROGRAM RADJOWY

„MUZYKA WSPÓŁCZESNA DLA NIEDOWIARKÓW".

Pogadanka Michała Kondrackiego obejmuje w tej V z rzędu audycji dnia 12 b.m. o godz. 16.15 muzykę włoską i hiszpańską. Będą to bardzo efektowne, przystępne i nadzwyczaj barwne kompozycje Włocha O. Respighiego oraz pozostającego silnie pod wpływem folkloru ojczystego i rytmów tanecznych Hiszpana Manuela de Falli.

CYKL PRELUDJÓW CHOPINOWSKICH W POLSKIEM RADJO.

Radjostacje rozgłośni polskich będą miały okazję usłyszenia wszystkich preludjów chopinowskich, w wykonaniu pianisty Henryka Sztompki. Preludja te rozłożone zostaną na dwie audycje, z których pierwsza odbędzie się dnia 12 b.m. o godz. 21 i transmitowana będzie do rozgłośni niemieckich, Stuttgartu i Kolonji.

MAURYCY JANOWSKI PRZED MIKROFONEM.

Maurycy Janowski wykona dnia 12 b.m. o godz. 21.40 szereg pieśni polskich. Repertuar ich interesuje przedewszystkiem — obok świetnego wykonania — z tego względu, że obejmuje kompozycje młodych kompozytorów polskich, a mianowicie: J. Lefelda, J. Małkiakiewicza, P. Perkowskiego i K. Szymanowskiego.

ŚRODA 12 CZERWCA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 9.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej z udziałem solisty. 13.20 Fragment opery „Cyganerja" Pucciniego w wyk. solistów, orkiestry i chóru opery „La Scala" w Medjolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 R. Schumann: Trio d-moll op. 63 wyk. Alfreda Cortot — fortepian, Jacques Thibaud — skrzypce i Pablo Casals — wiolonczela (z płyt). 16.00 „Suknia lniana — ostatni krzyk mody" — wygł. p. Weil. 16.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków" — V pogadanka Michała Kondrackiego, ilustrowana płytami. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Ptaki" — Marj. Dąbrowskiej. 17.00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 18.00 Teatr wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z „Bolesława Śmiałego" — St. Wyspiańskiego — w oprac. J. E.Skiwskiego. 1 „Cała Polska śpiewa" — pieśni w wyk. chóru gimnazjum im. Mickiewicza pod dyr. Karola Bronicewskiego. 18.30 „Polskiemu morzu" — audycja dla dzieci i młodzieży. 18.45 Pogadankę z cyklu „Ogrodnik śląski" wyg. Władysław Włosik. 19.10 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni R. Schumanna w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 19.50 „Budujemy zaporę" — reportaż inż. Andrzeja Iwanickiego. 20.00 Pogadankę z cyklu „Gospodyni śląska" — wygł. Kamila Nitschowa. 20.10 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Grażyny Bacewiczówny — skrzypce. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.30 Feljeton literacki. 21.40 Pieśni polskie w wyk. Maurycego Janowskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska. 22.40 Koncert Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

OFIARY

Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Bargołowej składają zł. 30 (trzydzieści) gr. 50 na Budowę Szpitala dla dzieci pracownicy biurowi f-my C. G. Schön

Zamiast udziału w balu świenkowym złożyli ofiary na Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie: Po 200 zł. Heut i N.N. Po 50 zł. Musiałowie, Bank Franco-Polski. Po 25 zł. Żulowski. Po 20 zł. Sugajłło, Tow. Flora, Kulińscy, Lewandowska, Herdhobaut, Paszkowski, Winnicy, Chapellier, Lauture, Swirtuniowie, Mignaval, Rościszewscy Mozel, Moneta.

Po 15 zł. Starkiewiczowie, Mildowie, Horbatowscy, Tophine, Talkowie.

Po 10 zł. ks. Niedźwiedzki, Cabert, Pierre, Łada, Królikowski, Englert, Leh, Montandon, Galotowie, Kawowie, Blokowie, Kwapiszewscy, Lachowscy, Cabanet, Hesse, Latour, Rossin, De Valliere.

Po 5 zł. Zieleniewscy, Zielezińscy, Cichońscy, Zygman, Stecki, Rylmanowie, Berquin, Dilles, Escande, Marchasson, Szarska Wieczorkiewicz.

P. Horski złożył 5.20 zł. Grabiński 4 zł. Kiersnowski i Kaznowscy po 7 zł. Debrey zł. Wolf 3 zł. Lambert 2 zł. Souchu 2 zł. Miquel 2 zł. i N. N. 1 zł. **Razem 1,156 zł. 20 gr.**

§ Z SALI SĄDOWEJ §

PROCES O BANK ZAGŁĘBIA SKOŃCZY SIĘ W TYCH DNIACH

W dniu dzisiejszym, po kilkudniowej przerwie, rozpocznie się dalszy ciąg procesu w sprawie nadużyć w Banku Zagłębia, popełnionych przez Rzuchowskiego i Wieczorka.

Przerwę w procesie zarządził sąd na prośbę biegłych buchalterów, którzy czas ten wykorzystali dla zaznajomienia się z materjałem dowodowym (jak księgami buchalteryjnemi, pytaniami postawionemi im przez strony i t.p.), na podstawie którego wydadzą swe orzeczenie.

Również dzisiaj sąd, na wniosek stron, przesłucha dodatkowo kilku jeszcze świadków.

Spodziewać się należy, że proces ten, który się ciągnął z przerwami blisko miesiąc, w tych dniach zostanie zakończony.

KRONIKA ZAWIERCIA

Wspaniały zlot
HARCERSTWA W ZAWIERCIU

Podczas ubiegłych Zielonych Świąt odbył się w Zawierciu wspaniały zlot hufca harcerzy z całego powiatu Zawierciańskiego, w malowniczym lasku Kromołowskim, tuż obok fabryki Hulczyńskiego, przy licznym udziale społeczeństwa Zawierciańskiego.

W niedzielę o godzinie 8.15 rano odbyła się zbiórka harcerzy na placu szkolnym szkoły szklarskiej, skąd nastąpił wymarsz na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego. Nabożeństwo odprawił ks. pref. Berg. Po wyjściu z kościoła karne szeregi harcerstwa pomaszerowały do lasku na przeznaczone miejsce zlotu.

O godzinie 10.30 rano nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu, którego dokonał komendant harcerzy ks. kanonik Bolesław Wajzler. Po krótkim wypoczynku i spożyciu wspólnego obiadu o godzinie 2.30 popoł. odbyły się popisy sprawności drużyny spalskiej, które wywołały wielkie zainteresowanie. O godz. 6.30 wiecz. odbyło się tradycyjne „ognisko”. Na początku uczczono pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego, poczem odśpiewano „Pierwszą Brygadę”: skolei nastąpiły deklamacje i śpiewy. W drugiej części programu, przeznaczonej dla starszego harcerstwa przemówił ks. komendant Wajzler, poczem nastąpiły śpiewy. O godz. 9 wieczorem młodzież harcerska udała się do swych domów, zaś drużyna spalska pozostała, obozując pod namiotami do następnego dnia.

W drugi dzień świąt, harcerze po wysłuchaniu mszy św. wymaszerowali na miejsce zlotu. Popołudniu odbyły się konkursy drużyn, które wypadły b. dobrze. O godz. 7.30 nastąpiło zakończenie zlotu.

—xx—

× **FILM Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH.** W poniedziałek, dn. 17 bm. będzie wyświetlany w kinie „Stella” w Zawierciu film z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie. Film ten będzie wyświetlany od godz. 10 rano do 12 w nocy bez przerwy. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× **KRUKOWSKI W ZAWIERCIU.** Dziś, we środę wystąpi w Zawierciu w sali kina „Stella” znany komik - artysta filmowy Kazimierz Krukowski, z artystką-śpiewaczką p. Romańską. Początek o godzinie 8.30 wiecz.

× **POBICIE.** Władysław Bednarz z Zawiercia (Szkolna 33) oskarżył przed policją swego sąsiada Bolesława Ociepkę o pobicie go i zranienie nożem. Policja prowadzi dochodzenie.

× **SAMOBÓJSTWO 64-LETNIEGO STARUSZKA.** Wczoraj w czasie nieobecności domowników popełnił samobójstwo mieszkaniec Zawiercia 64-letni Marmem Jan (ul. Poręba ska 31) przez powieszenie się. Samobójca od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, utrzymując się z akcji żywnościowej, a w dodatku chorował na astmę. Samobójca pozostawił rodzinę, złożoną z czterech osób.

× **POŻAR WE WSI SKAŁKA.** W ub. sobotę wybuchł pożar we wsi Skałka, gminy Włodowice. Ogień strawił dwa domy mieszkalne, stodołę, chlew i narzędzia rolnicze. Dzięki szybkiej pomocy straży pożarnych: miejskiej z Zawiercia, Włodowic i innych, pożar szybko zlokalizowano. Przyczyna pożaru nieznana.

Uczennica w męskim przebraniu
Niesłychany napad na katechetę w szkole

Z Pilicy otrzymaliśmy następujące pismo:

Dnia 1 kwietnia rb. do VII klasy szkoły powszechnej w Sławniowie, gminy Pilica, pow. Olkuskiego, została przyjęta uczenica Anna Kośmińska, która ku ogólnemu zgorszeniu dzieci i starszych stale chodziła w ubraniu chłopca.

Ks. Józef Kotwicki, wikarjusz z Pilicy, jako prefekt szkoły w Sławniowie ze swego stanowiska odrazu zrobił zastrzeżenie p. o. kierownika szkoły Antoniemu Słaboniowi, aby owa uczenica w męskiem ubraniu nie chodziła do szkoły.

Jednak p. Antoni Słaboń **nie uwzględniał zastrzeżeń księdza.** Tak upłynął miesiąc kwiecień. W maju widząc, że dzieci VII i VI klasy wyraźnie gorszą się jej ubiorem, ks. prefektt zwrócił się do wychowawczyni klasy p. M. Wróblewskiej i znów dwukrotnie do kierownika, aby **usunęli ową uczenicę dopóki się nie przebierze,** jednak widocznie ignorowali sprzeciw księdza. Tak upłynął i miesiąc maj.

Ostatnio 4 czerwca, gdy ks. Kotwicki dowiedział się, że na zebraniu nauczycielskiem, o którem go nie powiadomiono, A. Kośmińska została uznaną za uczenicę VII kl. i przedstawiona do rocznej oceny, wówczas ksiądz po wyczerpaniu wszystkich argumentów ze swego stanowiska stróża moralności i wychowawcy, na lekcji religji kazał A. Kośmińskiej iść do domu i przebrać się.

Jako skutek tego w dwie godziny później, kiedy ks. Kotwicki znajdował się w klasie II, pełniąc swe obowiązki, wówczas za księdzem wdarł się **do klasy szkolnej ojciec tej uczenicy Mieczysław Kośmiński wraz ze swą żoną, w mundurze rotmistrza rezerwy 5 pułku ułanów i przy orderach.**

W obecności nauczycielki p. Musiałowej i dzieci, wystraszonych jego groźną postawą, Kośmiński obrzucił ks. prefekta stekiem słów rynsztokowych, poczem trzymaną w ręku szpicrutą uderzył księdza w twarz, tłukąc mu okulary, powodując stłuczenia oprawy oka i prawego policzka. Nb. podczas awantury w klasie **córka Kośmińskiego czekała w jego aucie,** którem Kośmińscy przyjechali z Wierbki. Tego samego dnia ów Kośmiński wzywał do mieszkania kierownika szkoły, dzieci klasy VII, **indagując je, czy ksiądz kiedy nie wyrażał się źle o dzisiejszym ustroju.**

Nazajutrz po tym wypadku A. Kośmińska przyszła znów w ubraniu męskiem do szkoły. Ksiądz zwrócił się do kierownika z pisemnem oświadczeniem, że dopóki wymieniona nie zmieni swego ubrania na odpowiednie swej płci, **ksiądz na religję do szkoły nie pójdzie.** Ku ogólnemu oburzeniu, kierownik Antoni Słaboń, jeszcze nie zdecydował się na uwzględnienie słusznego żądania ks. Kotwickiego, ignorując tem samem wszelkie względy pedagogiczne.

W sprawie tej ks. dziekan pilicki wystosował odpowiednie pisma do inspektora szkolnego w Miechowie i kuratora okręgu krakowskiego.

Mieszkaniec gm. Pilica.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rząd angielski pomaga niszczyć wrzeciona

Projekt uzdrowienia angielskiego przemysłu bawełnianego przez zniszczenie 10 miljonów wrzecion napotyka na szereg poważnych zastrzeżeń pewnej części przemysłu angielskiego. Przedstawiciele opozycji zwrócili się do ministra Runcimana z prośbą *o przyjęcie ich na specjalnej audjencji,* celem przedstawienia swych zastrzeżeń przeciwko projektowi. W związku z tem Manchester Guardian Commercial donosi, że *grupa opozycyjna otrzymała jedynie potwierdzenie odbioru swego listu, natomiast termin audjencji nie został ustalony.*

Świadczy to o tem, że rząd nie ma zamiaru uwzględnić postulatów wspomnianych przedstawicieli przemysłu, a raczej *zdecydowany jest współdziałać przy usuwaniu przestarzałych wrzecion.* Rząd ma sfinansować nawet program uzdrowienia przędzalnictwa angielskiego przez udzielenie długoterminowych kredytów na zapłacenie za zniszczone wrzeciona. Projekt ustawy, *realizującej usunięcie zbędnych wrzecion opracowywany jest obecnie przez ministra handlu* i w najbliższym czasie ma być przedstawiony parlamentowi.

KRONIKA OLKUSKA.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE.** Do szpitala olkuskiego przywieziono Stanisława Ziętka ze Sławkowa, który w czasie pracy w fabr. Szajnów uległ wypadkowi wciągnięcia przez transmisję i złamania nogi.

× **ŚMIERĆ OFIARY BESTJALSKIEGO POBICIA.** Antoni Straszak z Olkusza, robotnik fabr. „Olkusz” pobity kilka dni temu przez braci Kieresów z Żurady o konkurowanie do panny z Kieresami, zmarł w szpitalu podczas świąt od zadanych mu ran. Kieresowie zostali zaaresztowani.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu na terenie pow. Olkuskiego zanotowano: 1 dur brzuszny, 1 płonicę, 2 błonice i 1 odrę.

× **OJCÓW POD ZNAKIEM WYCIECZEK.** Piękna pogoda w Zielone Święta ściągnęła do Ojcowa setki wycieczkowiczów z różnych stron kraju. Autobusy, auta prywatne i różnego rodzaju wozy były przepełnione żądnymi wrażeń i odpoczynku choćby kilkugodzinnego w pięknej dolinie ojcowskiej. Sporo wycieczek przybyło na rowerach i pieszo. W Ojcowie widziało się setki osób z Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska, a nawet z Częstochowy (Klub sport. „Viktorja”). Tow. „Sokół” z Dąbrowy urządził większą wycieczkę do Pieskowej Skały i Ojcowa, połączoną z ćwiczeniami gimnastycznemi na POS. Takiego „ściągu” Ojców nie pamięta od dawna.

× **WYPADEK WYCIECZKOWICZA.** W czasie przejazdu rowerem do Ojcowa podczas świąt, jeden z wycieczkowiczów z Czechowic, pow. Bielskiego, 29-letni Jan Sroka, jadąc zbyt szybko, przewrócił się na pryzmę kamieni pod Olkuszem, skutkiem czego doznał niebezpiecznych obrażeń na ciele i rozcięcia wargi. W dość ciężkim stanie odwieziono go do szpitala olkuskiego.

× **POŻAR.** W Krzywopłotach spłonął dom Józefa Kuraczka spowodu złego stanu komina.

Z CAŁEJ POLSKI

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

W nocy na 4 bm. w bramie domu przy ul. Brygidzkiej w Grodnie na tle porachunków osobistych powstała bójka między 3-ma osobnikami, w której wyniku został ugodzony nożem 22-letni Władysław Kuszcz. W dniu 5 bm. Kuszcz wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł w szpitalu grodzkim. Sprawcy zabójstwa Mejlach Kantorowski i Szmul Sztajner zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. W dniu 7 bm. odbył się pogrzeb Władysława Kuszcza przy licznym udziale mieszkańców Grodna. Po pogrzebie grupki mętów społecznych udały się do dzielnicy żydowskiej, gdzie kamieniami powybijano szyby w kilku mieszkaniach i sklepach. Poturbowano kilka osób, zarówno żydów, jak i chrześcijan.

Przybyła policja zlikwidowała zajście aresztując winnych.

W tej samej sprawie żydowski „Nasz Przegląd” pisze: Ludność żydowska w Grodnie miała zakłócenie święta Szewuot. W piątek wieczór zaszły tam antyżydowskie ekscesy, o których przebiegu ŻAT-na otrzymała wyczerpujące sprawozdanie. Z kół urzędowych komunikują ŻAT-nej, że w dniu 7 bm. doszło w Grodnie do ekscesów antyżydowskich. Tłem zajść była awantura, wynikła w dniu 4 bm. w szkole tańca Rajzera, gdzie na tle porachunków osobistych w sprzeczce z dwoma żydami został zraniony nożem W. Puszcz, który w dniu 5 bm. naskutek otrzymanych ran zmarł. Ekscesy wynikły po pogrzebie.

Jak donoszą ŻAT-na z tychże kół urzędowych, władze bezpieczeństwa wydały odpowiednie zarządzenie i spokój został zaprowadzony.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

W pierwszy dzień Zielonych Świąt rozpoczął się w Kłobucku Kongres Eucharystyczny, celem uczczenia jubileuszu 800-lecia założenia parafji i 500-lecia prebendy historyka i wychowawcy dzieci królewskich — Jana Długosza.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16. Przy bramie triumfalnej ustawiły się organizacje kościelne i tłumy publiczności. Po przywitaniach udano się procesjonalnie do starożytnego kościoła, gdzie olbrzymia rzesza wiernych wysłuchała na rynku kazania biskupa Kubiny. Ks. biskup podkreślił wielką rolę, do jakiej predestynowana jest Polska w dziejach chrześcijaństwa. Następnie b. dyrektor akcji katolickiej inż. Roseński wygłosił referat p. t. „Znaczenie parafji Kłobucka w cywilizacji chrześcijaństwa.”

Ogółem w kongresie uczestniczyło 20 tys. osób z 60 księżmi na czele. Mistrzem procesji był przedstawiciel ziemiaństwa p. Cętkowski. Porządek utrzymywała straż pożarna z komendantem Serednickim na czele. Późnym wieczorem przybył do Kłobucka biskup pomorski ks. Okoniewski. Przez całą noc trwała adoracja Najśw. Sakramentu, a po mszach ludność spowiadała się. Właściwe uroczystości odbyły się w poniedziałek. O godz. 10 rano przybył do Kłobucka wojewoda kielecki dr. Dziadosz ze starostą Rogowskim powitany hymnem państwowym. Po pontyfikalnej sumie i pięknem kazaniu biskupa Okoniewskiego, który mówił o Janie Długoszu, wyruszyła uroczysta procesja eucharystyczna na Zagórze, przyczem pod baldachimem ks. biskup Okoniewski naprzemian z biskupem Kubiną nieśli monstrancję z Najśw. Sakramentem. Obok postępował wojewoda Dziadosz, starosta Rogowski, przedstawiciele władz wojskowych i organizacyj, oraz niezliczone rzesze wiernych.

Na zakończenie odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i uchwalono wysłać depeszę do Ojca św. oraz do Prezydenta Rzplitej. Równocześnie ks. biskup Kubina wezwał wszystkich wiernych do zmówienia modlitwy za duszę Marszałka Piłsudskiego.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Garść wrażeń z wycieczki reprezentacyjnej harcerzy do Paryża

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych przybyliśmy wieczorem do Paryża. Na dworcu północnym oczekiwali nas harcerze polscy z druhem Olbromskim sekretarzem komendy, na czele, oraz przedstawiciele harcerstwa francuskiego. Po krótkiej naradzie postanowiono udać się do hotelu pieszo aby móc, bodaj częściowo, zobaczyć Paryż. O tej godzinie w okolicy dworca ruch był stosunkowo niewielki, natomiast w miarę zbliżania się do dzielnicy Montmartre stawał się coraz większy. Różnokolorowe reklamy świetlne, ustawicznie zapalające się i gasnące, sznur samochodów sunących bezszelestnie po gładkim asfalcie, gęsty tłum przechodniów — oto wrażenie, jakie wywołuje Montmartre w nocy. Otóż i nasz hotel „Novelty" przy placu des Batignolles. Po rozlokowaniu się, zasnęliśmy natychmiast.

Nazajutrz zjedliśmy śniadanie z drużyną harcerzy polskich w Paryżu. Przyjęto nas z iście staropolską gościnnością. Po śniadaniu udaliśmy się na Plac d'Alma, gdzie mieliśmy się spotkać z naszemi przewodnikami, harcerzami francuskimi. Po drodze obejrzeliśmy monumentalny Łuk Tryumfalny na placu Gwiazdy wraz z grobem Nieznanego Żołnierza. Pola Elizejskie zrobiły na nas wielkie wrażenie ze względu na swą szerokość i wspaniałą perspektywę. Na Placu Alma, koło pomnika Mickiewicza, spotkaliśmy harcerzy francuskich i rozpoczęliśmy zwiedzanie miasta.

W pobliżu placu znajduje się gmach, a raczej pałacyk mieszczący naszą ambasadę. Jest to paropiętrowy budynek, odgrodzony od ulicy żelazną kratą. Ogród roi się od posągów z bronzu, odtwarzających różne zwierzęta. Mamy przed sobą wieżę Eiffel. Widziana z odległości kilkukilometrowej niezdaje się być zbyt wysoką. Dopiero po przejściu przez most na Sekwanie przytłacza swym ogromem. Nasi przyjaciele francuscy uzyskują dla nas 50% zniżkę dla zwiedzenia wieży (normalny bilet kosztuje 10 fr.). Wsiadamy do wielkiej windy obliczonej na kilkadziesiąt osób i wyjeżdżamy na pierwsze piętro. Przesiadamy, gdyż dalej winda wznosi się już prawie pionowo i jest inaczej skonstruowana. Następnie przesiadamy jeszcze raz i osiągamy szczyt wieży. Wychodzimy na taras i spoglądamy dokoła. Niezrównany widok na cały Paryż czarowuje nas. Sekwana wije się u naszych stóp wąską wstęgą. Widzimy jak na dłoni lasek Buloński i pole wyścigowe Longchamp, lotnisko le Bourget, Notre Dame, Pantheon, Inwalidów, Zakłady samochodowe Renault i wiele, wiele innych objektów. Gdyby nie wzgląd na to, że wycieczka nasza musi wyruszyć na dalsze zwiedzanie, możnaby tak patrzeć stąd zda się w nieskończoność.

Zjeżdżamy na dół i ruszamy brzegiem Sekwany w stronę Quai d'Orsa. Przeszedłszy przez most na prawy brzeg podziwiamy Grand Palais i Petit Palais. Grand Palais jest wielkim w całem tego słowa znaczeniu. Obok znajduje się posąg z bronzu Clemenceau'a. Jesteśmy na Placu Zgody. Jest to bodaj jeden z największych i najpiękniejszych placów na kuli ziemskiej. W pośrodku placu wznosi się obelisk, który został ofiarowany Ludwikowi Filipowi w 1831 roku przez paszę Egiptu i przywieziony z Luksoru. Z obu stron obeliska są piękne fontanny. Plac Zgody jest miejscem o wspaniałych perspektywach. A więc poprzez szerokie Pola Elizejskie widać Łuk Tryumfalny na placu Gwiazdy, Wieżę Eiffel, Izbę Deputowanych, Kościół św. Magdaleny itp.

Ruszamy dalej przez ogród Tuilerie, gdzie wznosił się niegdyś pałac królewski zburzony przez komunę w 1871 roku. Białe plamy posągów zdobią Tuilerie. Dochodzimy do Łuku Tryumfalnego Carrousel wzniesionego przez Napoleona na pamiątkę swych zwycięstw. Przed nami widnieje Louvre, największe i najbogatsze muzeum na świecie. Zwiedzanie wnętrza miało nastąpić później. Zwiedzamy Conciergerie, gdzie więziono królową Marję Antoninę przed zgilotynowaniem, oraz katedrę Notre Dame, poczem udajemy się do dzielnicy łacińskiej gdzie spożywamy skromny posiłek.

Popołudniu jedziemy kolejką podziemną (tak zw. Metro) do Lasku Bulońskiego, gdzie pozostajemy przez parę godzin. Ruch samochodowy jest ogromny. Co chwila tworzą się zatory wskutek zatrzymywania pojazdów przez policjanta regulującego ruch. W Longchamp odbywają się wyścigi. Widzimy oddział gwardji republikańskiej, zdążający do koszar. Zwracają uwagę piękne konie oraz galowe mundury.

Wieczór spędzamy w teatrze rewjowym Folies Bergere. Olśnieni jesteśmy przepiękną wystawą. Nieporównana jest gra świateł, pozwalająca na wydobycie niesłychanie pięknych efektów. Również bogactwo kostjumów i dekoracyj przyczynia się w niemałej mierze do powodzenia rewji.

Następnego dnia zwiedzamy Louvre. Mamy niestety do dyspozycji tylko 3 godziny. Rzecz zrozumiała, że w tak krótkim okresie czasu nie może być mowy o choćby powierzchownem zapoznaniu się ze zbiorami Louvre'u. Obiad spożywamy w jadłodajni polskiej w dzielnicy łacińskiej. Stwierdzić należy, że uderzył nas fakt wielkiej drożyzny we Francji, a w szczególności w Paryżu. Skromny obiad kosztuje 8 fr. co wynosi przy obecnym kursie 2 zł. 80 gr. Niektóre artykuły żywnościowe są o przeszło 200% droższe niż w Polsce (np. szynka, 40 fr. za kilo t. j. 14 zł.).

Popołudniu odwiedziliśmy biuro naczelnego architekta, zajętego budową nowych kościołów w Paryżu. Jak nam oznajmił, wskutek wcielenia do Paryża niektórych przedmieść oraz wzrostu ludności, powstała potrzeba budowy dużej ilości kościołów. Akcja budowy kościołów w Paryżu jest zakrojona na wielką skalę i jest obecnie w pełnym toku. Jest to bodaj największy rozkwit tak pojętej akcji w historji państwa francuskiego.

O godzinie 5 wycieczka nasza została przyjęta w ambasadzie polskiej. Honory gospodyni domu pełniła ambasadorowa p. Chłapowska. Na przyjęciu byli obecni komisarz harcerstwa polskiego na Francję, Belgję i Holandję dh. Drągowski, reprezentanci harcerstwa francuskiego, no i my, członkowie wycieczki.

Po obiedzie zwiedziliśmy zakłady samochodowe Renault. Byliśmy zaskoczeni rozmiarami zakładów. Fabryka Renault zbudowana jest na wybrzeżu Sekwany oraz na wysepce Seguin. Jest to olbrzymi kompleks budynków, stanowiący coś w rodzaju jakby osobnego miasta. Zakłady Renault zatrudniają około 40.000 robotników i wytwarzają około 350 samochodów dziennie. Zwiedzenie zakładów dało nam pojęcie o potędze przemysłu zachodnio-europejskiego. Prócz samochodów osobowych, zakłady Renault wytwarzają również samochody ciężarowe, wagony motorowe oraz pracują dla potrzeb obrony kraju. Czwartego dnia naszego pobytu w Paryżu udaliśmy się autobusem do szkoły instruktorów harcerskich w Cappy oraz zwiedziliśmy pałac w Compiegne i wagon w którym zostało podpisane zawieszenie broni 11 listopada 1918 r.

Wreszcie piątego dnia zwiedziliśmy Wersal oraz zostaliśmy przyjęci na pożegnalnej herbatce przez d-ha Olbromskiego.

M. Sz.

MODLITWA

Klęknij. Przerwa. Po chwili kapelan zaczyna
Mówić słowa pacierza — powtarza drużyna,
A choć tu każdy jeno ustami porusza
Czujesz, że wraz do Boga popłynęła dusza.
Czujesz, że tu prócz ciała i duch się ukorzył,
Że każdy usty swemi i serce otworzył.

— — — — — — — —

Płyną słowa modlitwy rzucane w przestworze:
— Wiernej Twojej gromadzie pobłogosław, Boże!

Witeź, harcerz Chor. Zagł.

Pożegnanie ustępującego komendanta Chorągwi Hm. Z. Korka

W tych dniach ustąpił na własną prośbę ze stanowiska kom. Chorągwi hm Z. Korek, od przeszło 3 lat jej bezpośredni wódz i kierownik. Ustępującemu komendantowi jako zasługę należy przypisać liczebny rozwój Corągwi, trud uporządkowania administracji i co najważniejsza, stworzenie silnej gromady istruktorskiej, o którą oparta Chorągiew działa sprawnie i pewnie. Miłość, jaką sobie zdobył ustępujący kom. Chorągwi w szeregach harcerskich Zagłębia i sympatja społeczeństwa niechaj mu będą nagrodą za rzetelną, ofiarną pracę.

We wtorek odbyło się w obecności członków komendy Chorągwi formalne przekazanie ksiąg i wodzostwa nowemu komendantowi, prof. Józefowi Brzezińskiemu, który obejmując stanowisko w serdecznych słowach pożegnał hm Z. Korka, dziękując mu za włożony wysiłek, związany z wodzowaniem 4-tysięcznej rzeszy.

„Wiadomości Urzędowe ZPH" za m. czerwiec przynoszą „serdeczne podziękowanie ustępującemu komendantowi Chorągwi harcerzy hm. Z. Korkowi, za wytrwałą pracę na tej trudnej, odpowiedzialnej placówce".

Nowy komendant Chorągwi prof. Józef Brzeziński, którego cechuje żelazna wola i energia, pracuje w ZHP od lat kilkunastu, przechodząc stopnie wodzowe aż do zastępcy komendanta Chorągwi włącznie, na którem to stanowisku w Chorągwi zagłębiowskiej dał się poznać ze stron najlepszych.

Nowemu komendantowi Chorągwi serdeczne życzenia składa Redakcja dodatku „Czuwaj".

„CITY" OBOZU ZLOTOWEGO

„City" Zlotu, to jego dzielnica handlowa. Właśnie się ją buduje. Wyznaczony teren pokryje się niebawem nowoczesnemi budowlami pawilonów, kiosków, stoisk. Wszystkie one odpowiadać muszą zasadom nowoczesnej architektury i urbanistyki, to też powstać ma tam miasto na wzór tego, które wyczarowuje w swej wyobraźni każdy harcerz i harcerka, na wzór „harcerskiego miasta" przyszłości.

W pawilonie użyteczności publicznej można będzie nabyć znaczki pocztowe, nadawać listy, telegramy, podejmować i przesyłać pieniądze za pośrednictwem poczty i PKO, kupować i prenumerować gazety (mogą być dostarczane do obozów), wymieniać waluty, strzyc i golić się, oddawać do reperacji odzież i obuwie, oddawać do prania bieliznę itp.

W pawilonie spożywczym będą do nabycia wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne, napoje chłodzące, lody, cukry, owoce.

W pawilonie technicznym można będzie się zaopatrzyć w sprzęt i ekwipunek harcerski, zarówno osobisty jak i obozowy, ponadto w sprzęt sportowy, pomoce do harców, książki i instrukcje, materjały piśmienne, fotografje.

Od wczesnego ranka do późnego wieczoru czynną będzie na terenie dzielnicy handlowej wielka cukiernia i restauracja.

W dzielnicy handlowej przedstawicielstwa mieć będą tylko najpoważniejsze firmy z całej Polski. Kierownictwo dzielnicy handlowej czuwać będzie, by sprzedawane towary były pierwszej jakości a ceny umiarkowane.

Koła harcerzy

Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Związek harcerstwa polskiego z okazji obchodzonego jubileuszu i wielkiego Zlotu harcerskiego w Spale powołał do życia komitet organizacyjny kół harcerek i harcerzy z czasów walki o Niepodległość, jako, że pierwsze lata pracy harcerzy polskich były przygotowaniem i walką o wolność. Koła dawnych harcerzy mają skupić w ramach Z. H. P. wszystkich pracowników harcerskich z pierwszego okresu istnienia harcerstwa polskiego.

Na zebraniu w dniu 7 b.m. zostało wybrane prezydjum tego komitetu w następującym składzie: dr. Bronisław Hełczyński — prezes, ppłk. dypl. H. Bagiński, Marja Wocalewska i Piotr Olewiński — wiceprezesi, kpt. Piotr Ilkowski — sekretarz, inż. Konstanty Zachert i red. Ignacy Płażewski — przewodniczący sekcyj, oraz członkowie: Stanisław Rudnicki i Marja Stefanowska.

Pierwszem zadaniem komitetu organizacyjnego jest przygotowanie udziału dawnych harcerzy w Zlocie w Spale i przeprowadzenie rejestracji wszystkich dawnych skautów, które to prace zostały już rozpoczęte we wszystkich chorągwiach i okręgach harcerskich.

Kronika harcerska

KURSY ZUCHOWE

Komenda Chorągwi organizuje kurs wodzów zuchowych w Brennie w czasie od 27 lipca do 5 sierpnia rb. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16, stopień wywiadowcy.

Główna kwatera organizuje w Brennie w czasie od 23 czerwca do 7 lipca kurs opiekunów gromad zuchowych. Zgłoszenia opiekunów gromad i nauczycieli należy wysyłać: komenda szkoły instr. zuchowych w Brennie, Śląsk Ciesz.

OPLG A HARCERSTWO. Niezależnie od szkolenia instruktorskiego starszej młodzieży, w tych dniach naczelnictwo ZHP rozesłało do wszystkich drużyn b. przystępnie opracowany podręcznik kpt. Z. Marynowskiego celem zbiorowego szkolenia harcerskich zastępów w obronie przeciwgazowej ludności cywilnej.

WYCIECZKI SPALCZYKÓW I DRUŻYN. Podczas Zielonych Świątek hufiec spalski sosnowiecki urządził wycieczkę do lasów Sosnowieckiego T-wa na t. zw. „Basiulę", gdzie rozbił piękny 2-dniowy obóz.

Drużyna 1 z. była w Buczynach. 20 z. obozowała w lesie łosieńskim na t. zw. „Święcance".

Pluton szkoły p. Brcka 39 z. w Golonogu — obozem wędrownym przeszedł: Sławków, Pustynię Błędowską, Okradzionów.

STRZELNICA HARCERSKA. Lubelska komenda Chorągwi harcerzy zapowiada urządzenie na Zlocie w Spale strzelnicy, dostępnej dla wszystkich uczestników Zlotu i gości. Motywem imprezy jest chęć najszerszego propagowania wychowania fizycznego oraz odznaki strzeleckiej i sportowej. Chorągwie harcerskie, które zdobędą największe ilości oznak otrzymają cenne nagrody. Broń, amunicja i tarcze na miejscu, regulamin strzelań oraz wykaz nagród będą uwidocznione przed wejściem do strzelnicy, która czynna będzie codziennie

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Pociąg popularny na zlot klubów robotniczych.

RKS. Gołonóg organizuje w dniu 29 bm. pociąg popularny: Zawiercie—Katowice na zlot robotniczych klubów sportowych. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu do dnia 26 bm.

O mistrzostwo kl. C.

W ub. niedzielę rozegrany został na Niemcach mecz o mistrzostwo kl. C. między „Brygadą“ Strzemieszycką a Zewem II. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Zewu“ w stosunku 3:1 (1:1). Zespół „Brygady“ zaprezentował się naogół słabo. Sędziował p. Trzcina.

Również w zawodach o mistrzostwo kl. C. „Kazimierz“ pokonał Strzelca w stosunku 3:2 (0:2). Sędziował p. Kuc.

ZKS. Hajduki — Zew I 0:3 (0:1).

W drugi dzień ub. Świąt Zew I pokonał u siebie na Niemcach ZKS. Hajduki w stosunku 3:0.

RKS. Gołonóg — RKS. Giszowiec.

W czwartek dn. 13 bm. odbędą się w Gołonogu towarzyskie zawody piłkarskie między RKS. Gołonóg a RKS. Giszowiec. Początek meczu o godz. 17.

Wyniki turnieju piłkarskiego.

Z okazji zlotu T.U.R. odbył się w ub. niedzielę w Gołonogu turniej piłkarski klubów robotniczych. Wyniki spotkań były następujące:

RKS. Gołonóg — RKS. Katowice 1:0
RKS. Gołonóg — Ruch Strzemieszyce 0:1
RKS. Katowice — Ruch 5:1.

Spotkanie RKS. Gołonóg RKS. Katowice odbędzie się podczas zlotu w Katowicach dn. 29 bm.

Warta — Częstochówka 4:1 (4:0)

Dnia 10 bm. odbyły się w Częstochowie decydujące zawody w piłkę nożną pomiędzy KS. **Częstochówką**, a KS. **Wartą** z Zawiercia, z wynikiem **1:4 na korzyść Warty do pauzy 0:4.** Dzięki wygraniu meczu **Warta uzyskała prowadzenie w tabeli** (14 punkt) przed Częstochówką (13 punktów). Warta w pierwszej połowie grała doskonale, stosując krótkie przyziemne podania i forsując doskonale skrzydła. Szczególnie lewoskrzydłowy Miasko wybijał się szybkiemi biegami. Cały atak Warty stanowił zespół zgrany dla którego „przejechanie“ obrony gospodarzy nie stanowiło żadnej trudności. Zauważyć należy, że gdyby nie kontuzja Sobierada I, mecz wygrałaby Warta w jeszcze wyższem stosunku. Po przerwie Warta cofa dwóch napastników do obrony, przez co gra toczy się na połowie gości. Warta uzyskała gole przez Miaskę 2, Pasieubińskiego 1 i Ślimaka 1. Gospodarze uzyskali honorowy punkt z karnego. Sędziował p. Seidman dobrze. (S. K.)

Mecz pływacki Katowice — Berlin.

W Katowicach bawiła reprezentacja akademicka z Berlina zawodników niemieckich, która rozegrała mecz pływacki międzymiastowy Katowice—Berlin przy udziale czołowych zawodników śląskich na stawie Bugla.

Mecz ten objął ogółem siedem konkurencyj i naogół stał na wysokim poziomie, czego dowodem jest rekord Polski, uzyskany w sztafecie 10×50m. stylem dowolnym. W sztafecie EKS. ustanowił nowy rekord w czasie 5:5:1. Doskonale w tej sztafecie płynął Praski. Niemieccy studenci przyszli jako drudzy z czasem 5:09:8. W drugiej konkurencji 200 m. stylem klasycznym, obsodzonej prawie że wyłącznie przez gości, pierwsze miejsce uzyskał Frechsdorf w czasie 3:8:7. W sztafecie 3×100 m. st. zmiennym zwyciężyli goście w czasie 3:5:4. SKE. w składzie Karliczek, Scholz i Duraj uzyskali znacznie gorszy czas 4:8:4.

Następnie odbyły się skoki pokazowe, w których na pierwsze miejsce wysunął się akademicki mistrz Europy dr. Hesker. Piąta konkurencja przyniosła dobry wynik na 50 m. stylem klasycznym w czasie 3:05:2, osiągnięty przez berlińskiego studenta Hermanna stylem amerykańskim t. zw. motylkiem.

Szósta konkurencja 4×100 stylem dowolnym przyniosła również wygraną niemieckich studentów w czasie 4:03:4 przez EKS. w czasie 4:05:5. Na zakończenie tego meczu, który naogół cieszył się dość dużą frekwencją publiczności, odbył się mecz waterpoolowy pomiędzy EKS. a drużyną niemieckich studentów, przy znacznej przewadze taktycznej gości, a efektownej grze gospodarzy, wygrali studenci niemieccy w słabym stosunkowo rezultacie 3:2.

Ćwiczenia gimnastyczne dla członków RKS. Gołonóg.

Zarząd RKS. Gołonóg zawiadamia swych członków, że w środę dn. 12 bm. o godz. 17 odbędą się na boisku ćwiczenia gimnastyczne prowadzone przez p. Brodzka z Katowic.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI